Sekwestr sądowy uchylony

Patrz strona 3-cia

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 182

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, czwartek 25 czerwca 1936 r

10 GROSZY

NASZE ABC

Rewizja traktatów

W poniedziałek rozpoczęła w Montreux obrady konferencja w sprawie zniesienia demilitaryzacji cieśnin Dardanelskich i Bosforu, stypulowanej w traktacie lozańskim z 1923 r. Konferencja została zwołana na żądanie Turcji, która, nie idąc w ślady Niemiec i Austrji, nie stworzyła w tej sprawie faktu dokonanego, ale odwołuje się do zainteresowanych mocarstw, sygnatarjuszy traktatu lozańskiego, stwarzając pierwszy precedens pokojowej rewizji postanowień traktatowych.

Wypadek to ważny i zasługujący na szczególną uwagę zwłaszcza tych państw, które bądź mają niezaspokojone żądania rewizji traktatów, bądź mogłyby stać się objektem takiej rewizji. To, co będzie się działo w Montreux, stanowić będzie przykład postępowania w takich wypadkach. Przykład tem ciekawszy, że sprawa dotyczy interesów większej ilości państw i uzgodnienie tych interesów nie będzie bynajmniej łatwe.

Sytuacja Turcji w Montreux będzie niewątpliwie korzystna. Dobrą prasę stwarza dla niej już sam fakt, że nie poszła w ślady gwalcicieli umów międzynarodowych, ale obrała dla uzyskania swych żądań drogę legalną. Ale i merytorycznie sytuacja jest dla niej korzystna. Demilitaryzacja Dardaneli oddała dostęp do morza Czarnego w ręce międzynarodowej kontroli. Remilitaryzacja odda go spowrotem w ręce Turcji. Od niej będzie w przyszłości zależało umożliwienie czarnomorskiej flocie sowieckiej wypłynięcie na Morze Śródziemne i spełnienie swych sojuszniczych obowiązków wobec sprzymierzeńców na zachodzie. Kontrola międzynarodowa — przykładem jest choćby sprawa Nadrenji — zawodzi. Bezpieczniejszem i pewniejszem wydaje się już dziś oddanie kontroli w ręce jednego państwa. Zwłaszcza, jeśli państwo to, jak nowoczesna Turcja, świeci przykładem wzorowego wypełniania zobowiązań międzynarodowych.

W tym odwrocie od zaufania do kontroli międzynarodowej tkwi drugi precedens, który powstaje w Montreux. Precedens i dla nas bardzo interesujący. Czyż nie byłibyśmy n. p. spokojniejsi o los Gdańska, gdyby kontrola międzynarodowa, kontrola Ligi Narodów, nad wolnem miastem zastąpiona została kontrolą polską?

W Montreux Turcja ma zapewnione poparcie najważniejszych mocarstw. Poprze ją niewątpliwie i Anglja i Francja i zaprzyjaźnione Sowiety. Nie biorą udziału w obradach w Montreux Niemcy i chwilowo (do czasu oficjalnego zniesienia sankcyj) Włochy. Cień tych nieobecnych będzie jednak kładł się na obrady. Boć przecież sprawa obecności ewentualnej czarnomorskiej floty sowieckiej na morzu śródziemnem interesuje Anglję głównie ze względu na Włochy i Francję ze względu na Niemcy. Obrót, jaki weźmie konferencja w Montreux więcej powie o faktycznym układzie stosunków międzynarodowych niż wiele głośnych mów i deklaracyj.

W. N.

Prawica ostro krytykuje
politykę zagraniczną rządu Bluma

PARYŻ, 23. 6. Dziś odczytano w obu izbach deklarację rządu Bluma w sprawie polityki zagranicznej. Streszczenie deklaracji podajemy na str. 2-ej.

Posiedzenie miało chwilami burzliwy charakter. Niezwykle podniecony nastrój zapanował w czasie przemówienia pierwszego mówcy opozycji, dep. Montigny, wiceprezesa grupy „niezależnej lewicy demokratycznej i radykalnej", którego krytyka polityki zagranicznej, opartej tylko na Lidze Narodów, jak również koncepcyj skrajnej lewicy, polegających na oparciu bezpieczeństwa w Europie tylko na współpracy Francji, Angiji i Z. S. R. R., była gorąco oklaskiwana w Izbie. Ostrzeżenie mówcy, iż tego rodzaju system, z którego wykluczonoby Niemcy, Włochy i Polskę, nie zdoła uzyskać współpracy Anglji, tak, iż w rezultacie sprowadzałby się on do następującej realnej formuły: „Armja francuska, armja czeska i tylko lotnictwo sowieckie" — spotkało się z gorącą aprobatą na ławach prawicy i centrum.

Długotrwałą burzę okrzyków, aprobujących na prawicy i protestujących na lewicy, wywołało twierdzenie mówcy, iż naskutek utworzenia „frontu ludowego" polityka zagraniczna Francji ulega wpływom zagranicy, a mianowicie wpływom 2-ej międzynarodówki w sprawie stosunku do Niemiec. To twierdzenie dep. Montigny, które wywołało protest ze strony ministra Delbosa, rozpętało burzę.

Po krótkim okresie względnego spokoju, jaki panował w czasie przemówienia dwóch następnych mówców Marcel Herauda i Pezeta, burzliwa atmosfera wytworzyła się znowu podczas przemówienia jednego z przywódców prawicy dep. de Kerillisa, którego wystąpienie poświęcone było w znacznej części sprawie zbrojeń niemieckich. Gwałtowne protesty na ławach lewicy wywołało powiedzenie de Kerillisa, iż „ład panuje w Niemczech, w Polsce i we Włoszech, w miarę, jak nieład wytwarza się we Francji".

PARYŻ 24. 6. Nocne posiedzenie izby deputowanych, na którem trwała dyskusja nad expose min. Delbosa, zakończyło się o godzinie 1.15 rano. Izba przyjęła 382 głosami przeciwko 198 votum zaufania dla gabinetu.

TRUDNOŚCI POLITYKI FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 24. 6. Przemówienie min. Delbosa odbiło się głośnem echem w prasie francuskiej. Dzienniki frontu ludowego podkreślają jego doniosłość. Natomiast dzienniki prawicowe poddają przemówienie ostrej krytyce.

Pertinax oświadcza na łamach „Echo de Paris", że minister Delbos wyrażał się niemal w tych samych słowach, jak śp. Barthou. Jednakże należy podkreślić z ubolewaniem, że sytuacja międzynarodowa pogorszyła się znacznie od 1934 roku. Minister Delbos mówił o pakcie naddunajskim, do którego muszą przystąpić wszystkie państwa Europy Środkowej. Delbos nie wie jednak, jakie będzie stanowisko Polski i Węgier i nie może zdawać sobie sprawy z istnienia różnicy zdań pomiędzy Włochami a Małą Ententą. Nie należy tracić czasu. Zamierzona rewizja art. 11 paktu Ligi i zwołanie komisji europejskiej, powołanej przez Brianda do życia, win no nastąpić jaknajprędzej. Sprawa ta ciągnie się bowiem od 11-tu lat.

RZYM 24. 6. Prasa włoska przyjęła z pewnem rozczarowaniem i niezadowoleniem wczorajsze przemówienie min. Delbosa. Dziennik „Stampa" podkreśla, iż nowi ministrowie francuscy zdają się żałować jeszcze bardziej od angielskich, że sankcje antywłoskie nie okazały się skuteczne. Podobne poglądy nie mogą przyczynić się do przywrócenia zaufania międzynarodowego.

Odpoczywać w Polsce!
Apel p. Premjera

Dowiadujemy się, że prezes Rady Ministrów gen. Składkowski zamierza wystosować w najbliższych dniach pismo do wszystkich ministrów z apelem, aby nie wyjeżdżali zagranicę, lecz urlopy swoje spędzili w kraju.

OD WYDAWNICTWA

Ustanowiony w dn. 8 kwietnia 1935 r. nad naszem wydawnictwem sekwestr sądowy zakończył się.

Decyzja Sądu Okręgowego z dn 13 maja 1936 r., znosząca sekwestr, została w dniu wczorajszym zatwierdzona przez Sąd Apelacyjny. Prawowite władze spółki objęły zarząd wydawnictwa i dzisiejszy numer, który dociera do rąk Czytelnika, jest pierwszym wolnym numerem naszego pisma.

W chwili tej poczuwamy się do obowiązku podania na innem miejscu do wiadomości ogółu dokumentów sądowych, sprawy tej dotyczących.

Powiadamiamy również że z dniem wczorajszym przestał współpracować i kierować redakcją naszego pisma p. Jerzy Zdziechowski, powołany na to stanowisko przez p. Sekwestratora Sądowego.

Przystępując ponownie do pracy po tak długiej przerwie i w warunkach tak bardzo przez okres trwania sekwestru zmienionych — zapewniamy Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby pisma podnieść, ulepszyć i ożywić.

Wierni dawnym, dobrym tradycjom naszego pisma, dbać będziemy o jego wszechstronność informacyjną, narodowy charakter oraz pełną niezależność w służbie Narodu i Państwa.

ZARZĄD

Warszawa, 24. 6. 1936 r.

„Na wojnę nie idzie się z dziećmi"
dowodzi obrońca Polaków adw. Berger

RADOM, 24. 6. Polscy obrońcy niejednokrotnie wytykali na procesie, iż strona polska nie spodziewała się zajść w Przytyku, gdy tymczasem o żydach tego po wiedzieć nie można.

Wojna przytycka jest już skończona — mówił wczoraj obrońca oskarżonych Polaków, adw. Stanisław Berger. Obecnie na sali sądowej trwa jednak walka, walka bezkrwawa — o prawdę. Na Polaków usiłuje się zrzucić winę za wypadki i w tych warunkach walka o prawdę jest jednocześnie walką o honor chłopa polskiego.

Żydzi „ostrzegali" przed dniem 9 marca. Wysyłali delegacje i skargi do starostwa. A strona polska nic nie wiedziała, że targ w Przytyku w dniu 9 marca może się czemkolwiek różnić od innych targów. I starosta, mający zazwyczaj dobre informacje nie uważał wcale aby 9 marca mógł być niebezpieczny to też nie wydał żadnych szczególnych zarządzeń.

— Te delegacje, te skargi — dowodzi obrońca — to były kroki celowe, to było przygotowanie sobie przez żydów alibi przy przełamywaniu bojkotu polskiego:

— Trzeba podkreślić, że chłopi na targ do Przytyku w dniu 9 marca przybyli z żonami i dziećmi. Czyż nie jest to wymowne? Przecież kto idzie na wojnę, ten żony i dzieci ze sobą nie bierze.

I nagle padły strzały. Prowokacyjne strzały z domu Leski. W jednej chwili zmienił się obraz. Spokój został zmącony. Rozpoczęła się tragedja. Żydów nazwano narodem cierpliwym. Ale cierpliwość zawiodła w dniu 9 marca. Oni nie chcieli, aby ten dzień był spokojny. Gdy zawiodły nadzieje związane z incydentem pod posterunkiem policji — posypały się strzały.

Zemsta, prawo odwetu, znane najpierwotniejszym narodom, przetrwały do dziś. Prawo to znane jest żydom: „oko za oko, ząb za ząb". Nie pochwalam tego co się stało w Przytyku, ale nie wolno się dziwić, jeśli chłop pod wrażeniem żydowskiej prowokacji na widok trupa ś. p. Wieśniaka, wystąpił czynnie w obronie swej godności. Chwycił za orczyki i kłonice i poszedł na rewolwery żydowskie.

Obrońca prosi o uniewinnienie Wlazły, Trzosa, Praska, Kacprzaka i Chydzińskiego. Gdyby tak się nie stało, gdyby sąd nie stanął po stronie chłopa polskiego, trzebaby powtórzyć słowa Wyspiańskiego z „Wesela": „miałeś chłopie złoty róg, ostał ci się jeno sznur".

DAWNOŚĆ BOJKOTU

Obrońca adwokat Kuleczko z Poznania rozprawia się z lansowaną opinją, jakoby słowo bojkot było pojęciem nieznanem i że nierzadko pojęcie to występowało w obliczu prawa.

W roku 1912 Warszawa była terenem żywej akcji bojkotowej, gdy do parlamentu rosyjskiego wysłano wybrańca niepolskiej ludności. Całe stulecie w zaborze pruskim walczyło społeczeństwo polskie metodą bojkotu i tym sposobem broniło swej polskości. Sądownictwo niemieckie stanęło na stanowisku, że bojkot nie jest negacją ale w większości działaniem pozytywnem.

OŚWIADCZENIE LESKI

W dalszym ciągu rozprawy o zajścia w Przytyku, po przerwie, przemawiali obrońcy adw. adw. Brański, Stypułkowski, Zdzitowiecki, Niebudek i Kwiatkowski.

Po zrzeczeniu się repliki przez prokuratora i reszty obrońców, przewodniczący zwrócił się do oskarżonych, zapytując o ich ostatnie słowo. Wszyscy oskarżeni pokolei proszą o uniewinnienie, przyczem osk. Leska zaznacza, że oddał 3 strzały rewolwerowe w górę na postrach.

Następnie przewodniczący komunikuje, że wobec zakończenia przewodu, sąd udaje się na naradę.

Wyrok ogłoszony zostanie w piątek dn. 26 b. m. o godz. 17 w Sądzie Okręgowym w Radomiu.

Trzeba poprawiać podręczniki
Wprowadzanie w życie
zasad nowej ortografji

Rozporządzeniem z 24 czerwca, r. b. minister oświaty wprowadził w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalone przez komitet ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: Uchwały komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1936.

Wydana równocześnie instrukcja określa sposób wprowadzenia nowej ortografji, którą wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach (oddziałach) szkół ogólnokształcących, klasach i kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczornych dla dorosłych od początku roku szkolnego 1936/37.

Do stosowania zasad nowej ortografji należy uczniów wdrażać stopniowo. W ciągu roku szkolnego 1936/37 można ustosunkować się tolerancyjnie do omyłek popełnianych przez nich w swobodnych wypracowaniach piśmiennych. W ćwiczeniach ortograficznych natomiast należy położyć nacisk na poprawne stosowanie zasad nowej ortografji.

Przy nadarzających się sposobnościach nauczyciel winien uświadamiać uczniom odstępstwa od zasad nowej ortografji, występujące w podręcznikach, w których zastosowano ortografję dotychczasową i dać wskazówki poprawienia podręcznika.

Pozatem instrukcja zawiera dalsze wyjaśnienia odnoszące się do zmiany ortografji w zakresie programu nauczania i podręczników szkolnych.

Dlatego obrady w Montreux śledzić pilnie musi nie tylko dyplomacja i prasa państw bezpośrednio zainteresowanych. Konferencja ta interesuje wszystkich, dla których ważne są powstające na niej precedensy. A przeto i nas także.

Po upałach
lekkie ochłodzenie

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda nagół słoneczna i bardzo ciepła, jednak w wielu miejscowościach notowano burze i przelotne deszcze. O godz. 14-ej termometr wskazywał: 20 st. w Mławie i Zakopanem, 21 w Katowicach, 22 Poznaniu i Grudziądzu, 23 w Pucku i Bydgoszczy, 24 w Krakowie, 25 w Tarnopolu, 26 we Lwowie i Kaliszu, 27 w Łodzi i Suwałkach, 28 w Pińsku i Przemyślu, 29 w Warszawie i Wilnie oraz 30 w Dęblinie. O godz. 4-tej temperatura w Warszawie spadła już do 23 stopni.

Dziś — przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i ulew, począwszy od zachodu kraju, potem lekkie ochłodzenie. Słabe, chwilami umiarkowane i porywiste, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Petarda w sklepie
przy ul. Sowińskiego

Nieznani sprawcy podłożyli petardę pod drzwi sklepu Borensztein Chany (Sowińskiego 30). Petarda wybuchła nie czyniąc żadnych krzywd.

78 pytań dla sędziów

Prokurator oskarża bojowców O. U. N.

Rodzice ś. p. Baczyńskiego szlochają na sali

LWÓW, 24.6. Dziś został wznowiony proces Bandery i towarzyszy, który wczoraj nie doszedł do skutku wskutek choroby jednego z sędziów przysięgłych. Wskutek przewlekania się jego choroby, wszedł na jego miejsce sędzia przysięgły zapasowy.

Na wstępie rozprawy odczytano ponownie pytania dla przysięgłych, w liczbie 78, gdyż postawiono jeszcze pytanie co do Myhala, czy ewentualnie jego wywiad w celu podłożenia bomby w redakcji „Praca" nie miał na celu tylko uszkodzenia mienia i czy nie posiadał on zmniejszonej poczytalności.

Następnie rozpoczął przemówienie oskarżycielskie wiceprokurator dr. Juljusz Prachtel-Morawiański.

Na wstępie prokurator zaznaczył, że w żadnym procesie, czy chodzi o przestępstwa polityczne, czy kryminalne, nie wolno nadużywać sali rozpraw do uprawiania polityki, a tem mniej do szerzenia haseł wywrotowych organizacyj i gloryfikowania ich czynów. Sędziowie przysięgli są tylko obserwatorami do czasu werdyktu swego, a oskarżeni na tej sali rozpraw nie reprezentują nikogo, są tylko członkami organizacji terorystycznej, a nie reprezentantami społeczeństwa czy narodu ukraińskiego. Społeczeństwo to nie może ustosunkować się przychylnie do organizacji, która, jak wynika choćby z niniejszego procesu, zgładziła tyle istnień ludzkich, organizacji, która zapędza do więzienia jednostki częstokroć na innem polu zdolne i wartościowe, które mogłyby społeczeństwu ukraińskiemu niejedną oddać przysługę. Z drugiej strony organizacja wypacza charaktery, ucząc szpiegostwa i nieufności.

Pobudki czynów nie mają znaczenia dla sędziów przysięgłych, bo ich celem jest tylko orzec o stanie faktycznym. Pobudki mogą służyć tylko sądowi przy wymiarze kary. Proces niniejszy jest tylko fragmentem działalności O. U. N. i na ławie oskarżonych siedzi zarówno grupa terorystów, jak i sztab organizacji, t. j. krajowa egzekutywa. Niemniej jednak już na podstawie tego tylko procesu można się zorjentować, co do metod i sposobów działania O. U. N.

ZABÓJSTWO BACZYŃSKIEGO

Następnie prokurator przechodzi do szczegółowego omówienia tragedji ukraińskiego studenta, Jakóba Baczyńskiego. Baczyński musiał zginąć z rąk organizacji, bo tak podobało się Banderze, czy komuś innemu, który użył organizacji do usunięcia ze świata tego człowieka. Organizacja twierdziła, że Baczyński był konfidentem. Nie zmienia to wprawdzie kwalifikacji zbrodniczego czynu bojowców, ale urząd prokuratorski dla wyjaśnienia sprawy badał i stwierdził, że Baczyński niczyim konfidentem nie był, o czem świadczy nędza, w jakiej żył, zaufanie, z jakiem stawiał się wszędzie na każde zawołanie swego przyjaciela Myhala. Sąd organizacyjny O. U. N. wydał swój wyrok śmierci bez żadnych podstaw, bez przesłuchania Baczyńskiego. Prokurator rekonstruuje dokładnie trzy etapy, jak się wyraża, „polowania na ofiarę". Za pierwszym razem Baczyński został przez Kaczmarskiego i Jarosza pokłóty nożami, następnie Kaczmarski czatował na niego w parku Kościuszki, zabójstwo jednak nie doszło do skutku, potem Myhal za pośrednictwem Zaryckiej i Senkiwa zwabił przyjaciela na ul. Radecką, jednak Kaczmarski ze swą bojówką tymczasem odszedł, wreszcie ostatnim aktem polowania było zastrzelenie Baczyńskiego przez Myhala i Senkiwa.

Prokurator udawadnia na podstawie różnych zeznań i logicznego wnioskowania, że Senkiw i Zarycka, sprowadzając Baczyńskiego na miejsce zamachu, dobrze wiedzieli co się święci. W tem miejscu prokurator rozprawia się z rzekomą niepoczytalnością Senkiwa, przytaczając orzeczenie psychjatrów, iż jest on zupełnie zdrów na umyśle. Mimo, iż mogłyby zachodzić wątpliwości, co do jego stanu w r. 1928, Senkiw nie był w chwili zabójstwa pijany, a tylko podchmielony i miał pełną świadomość swego czynu. Co do Myhala, to prokurator wskazuje na fakt, iż odrzucił on energicznie twierdzenie swego obrońcy jakoby był niepoczytalny lub pijany.

INNE ZAMACHY

Skolei prokurator omawia szczegółowo inwigilację komisarza straży więziennej Kossobudzkiego, na którego Bandera już sam, bez sądu, wydał wyrok śmierci tylko dlatego, że ktoś gdzieś sądził, że prześladuje on więźniów. Tu zaznaczył się też udział osk. Święcickiej, którą w okolicy więzienia, t. zw. Brygidek, widziała kilkakrotnie Zarycka, przyczem obie, mimo że są bliskiemi koleżankami, nawet się nie witały, co wskazuje na względy konspiracyjne. Również nie wytrzymuje krytyki obrona Święcickiej, jakoby tamtędy chadzała na wzgórza Janowskie, celem uczenia się, bo wzgórza Janowskie są najdalej położonym w tej okolicy parkiem i zbiorowiskiem szumowin podmiejskich. Prokurator Prachtel - Morawiański omawia też udział Zaryckiej w inwigilacji Kossobudzkiego i stwierdza, że jeżeli zamach nie doszedł do skutku z rąk bojówki Kaczmarskiego, to dlatego, że Pidhajny, kierujący całą akcją, tak pokierował sprawą, by ocalić Kossobudzkiego.

Prokurator omawia też przygotowania do zabójstwa nieznanego z nazwiska ucznia 7-ej klasy gimnazjum ukraińskiego, również zdaniem Bandery konfidenta oraz usiłowany zamach na red. Kruszelnickiego. Oba te zamachy również udaremnił Pidhajny.

Na sali rozpraw znajduje się konsul sowiecki we Lwowie, a także rodzice zabitego Baczyńskiego, którzy przez cały czas, gdy prokurator przedstawiał wstrząsające dzieje ich syna, płakali.

LWÓW 24.6. Po przerwie południowej przemawiał w dalszym ciągu prok. Prachtel-Morawiański, który omówił sprawę zabójstwa Majłowa w konsulacie sowieckim przez Łemyka, któremu rozkaz do zabójstwa dał Bandera, a instrukcje techniczne Pidhajny. Skolei prokurator przeszedł do omówienia zabójstwa ś. p. dyr. Babija, stwierdzając, że nawet z punktu widzenia O. U. N. nie było podstaw do zabicia go, gdyż, jak stwierdził przewód sądowy, nie postępował on w sposób, jaki zarzuciła mu O. U. N. Na to są liczne dowody, podczas gdy organizacja kierowała się informacjami, uzyskiwanemi od niechętnych często swemu wychowawcy uczniów.

Prokurator odczytuje list pasterski, wydany przez J. E. Ks. Metropolitę Szeptyckiego. Po zabójstwie dyr. Babija, jako głos opinji społeczeństwa ukraińskiego. List pasterski w bardzo ostrych słowach potępia ten zamach i jego inicjatorów, nazywając go głupim i bezsensownym. Prokurator wskazuje dalej, że niezawodnie chodziło bojowcom o usunięcie niewygodnego świadka, który miał w trzy dni później zeznawać w procesie Łemyka, oraz o wykazanie już po likwidacji krajowej egzekutywy t. j. po dn. 14 czerwca 1934 r. że organizacja jest aktywna.

Skolei prokurator omawia winę Malucy, który po aresztowaniu Bandery, naglił do wykonania zamachu, Myhala i Kaczmarskiego, którzy pierwotnie mieli dokonać zamachu, zanim dokonał go Michał Car, popełniając następnie samobójstwo w czasie pościgu.

Paszporty, budowle, totalizator

Senat obraduje pracowicie

Oświadczenie p. Premjera

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Senatu objął wszystkie ustawy wymienione w zarządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Obrady zaczęły się o godz. 10-ej rano i trwały przez cały dzień. Nie było oczywiście żadnych wątpliwości, że wszelkie przedłożenia rządowe będą uchwalone. Spowodu wielkiego upału nastrój był senny, galerje zupełnie puste. Na ławach rządowych siedzieli wytrwale: p. premjer Składkowski, który żołnierski swój temperament musiał godzić z wielogodzinnem wysłuchiwaniem nieinteresujących elaboratów, oraz p. wicepremjer Kwiatkowski.

Na początku posiedzenia złożyli ślubowanie dwaj nowi senatorowie, b. ambasador w Waszyngtonie p. Stanisław Patek, który otrzymał mandat po dr. Kazimierzu Świtalskim i p. Wierzbicki, jako następca b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, mającego obecnie, jak wiadomo, lukratywne stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie.

OŚWIADCZENIE P. PREMJERA

Obrady zapoczątkowało krótkie wystąpienie prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj , Składkowskiego, ograniczone do oświadczenia, że powtórzenie jego przemówienia wygłoszonego w Sejmie, byłoby objawem szacunku, czysto zewnętrznego. Taka mowa zniszczyłaby tylko szereg czcionek drukarskich, pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków. P. premjer prosi więc Senat, by przyjął do wiadomości fakt objęcia przezeń z rozkazu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Rydza Śmigłego szefostwa rządu i aby mu pomógł w pracy i udzielił koniecznych pełnomocnictw.

P. marsz. Prystor oświadczył, że gdyby kto z senatorów chciał przemawiać w związku z wystąpieniem p. premjera, to dyskusję odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

PASZPORTY ZAGRANICZNE

Następnie przystąpiono do omówienia ustawy o paszportach. Komisja senacka rozszerzyła postanowienia o paszportach zbiorowych na uczestników wycieczek naukowo - badawczych, a możność uzyskania paszportów ulgowych rozciągnęła na wyjazdy w sprawach przemysłowych oraz w ważnych sprawach naukowych. Ponadto komisja uznała, że uzależnienie ulg od opinji samorządu gospodarczego wprowadziłoby niepotrzebne komplikacje i dlatego odnośny przepis skreśliła.

LOSY BUDOWNICTWA

Skolei omówiono ustawę o prawie budowlanem i o zabudowaniu osiedli. Nad ustawą tą radziły komisje i podkomisja sejmowa przez kilka dni. Uchwalono ją, ale poszczególni senatorowie mówili otwarcie, że olbrzymi i skomplikowany materjał wymagałby dłuższych prac i że przepisy projektu są dla nich dość niezrozumiałe. Fachowcy zarzucają, że ustawa ma wielkie braki, że zahamuje ruch budowlany, a plany będą niezatwierdzone po wiele lat. Mimo to, ustawę uchwalono zarówno w Sejmie jak i w Senacie, który wprowadził jedynie kilka poprawek. Przeciw podnoszonym zarzutom wystąpił w czasie rozprawy p. wicemin. Korsak.

TOTALIZATOR NA MIEŚCIE

Przystąpiono do ustawy o wyścigach konnych. Najważniejsza zmiana w porównaniu z poprzednią ustawą polega na tem, iż zezwala na urządzanie kas totalizatora poza obrębem toru, co ma zapobiec bookmacherstwu. P. min. Poniatowski domagał się, aby utrzymać przepis umieszczony w projekcie rządowym, iż zakładanie kas totalizatora uzależnia się od porozumienia z ministrem skarbu, Senat jednak przepis ten odrzucił.

GRUNTY ZA PODATKI

Ustawa o przejęciu na własność państwa gruntów za należności pieniężne, a więc przedewszystkiem podatki, która ma na celu powiększenie ilości gruntów przeznaczonych na cele parcelacyjne, została uchwalona przeciw głosom senatorów - konserwatystów z pp. Rostworowskim i Lubomirskim na czele.

Na posiedzeniu przedpołudniowem uchwalono jeszcze ustawę o Trybunale Stanu, i ratyfikowano umowę celną pomiędzy Polską a Sowietami, poczem p. marsz. Prystor zarządził dwugodzinną przerwę.

Pobito adwokatów żydowskich

w głównym trybunale Rumunji

BUKARESZT, 23. 6. Polemika prasy prawicowej z dziennikiem „Universul" na czele, z prasą lewicową, w której przoduje dziennik „Timineata", przybiera charakter coraz ostrzejszy. Niedzielne wypadki, których wynikiem jest jeden zabity oraz dwóch ciężko rannych, są jej skutkiem. Organizacje studenckie stoją całkowicie po stronie zarysowującego się wspólnego frontu organizacyj narodowych. Codziennie są palone publicznie stosy gazet lewicowych.

Dzisiaj doszło w korytarzach głównego trybunału do starcia między adwokatami chrześcijańskimi i żydowskimi. W starciu tem pobito szereg adwokatów żydowskich, w tej liczbie dr. Fildermana, prezesa związku żydów rumuńskich.

W tej samej dzielnicy żydzi napadli i pobili grupę studentów. Dziś powtórzyły się sceny publicznego palenia gazet lewicowych przez studentów. Żydzi podpalili również gazety prawicowe.

Mówi się, iż w niedzielę było więcej zabitych, aniżeli jeden, jak twierdzi oficjalny komunikat. Zabici padli rzekomo po obu stronach.

Byli przywódcy organizacji studenckiej w Jassach, zgrupowani w okresie powojennym w bloku narodowym, wydali odezwę do społeczeństwa, w której zwracają uwagę na niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej.

PALENIE PISM

KISZYNIOW, 23. 6. Fala demonstracyj przeciwko pismom stojącym na usługach drugiej i trzeciej międzynarodówki: „Dimineata" i „Adeverul" objęła również Besarabję.

W tych dniach na stację Arciz przybyła grupa 400 miejscowych członków partji narodowo-chrześcijańskiej z orkiestrą i chorągwiami. Po przybyciu pociągu bukareszteńskiego demonstranci odebrali sprzedawcom wszystkie egzemplarze pisma „Dimineata", które tuż na peronie uroczyście spalono. Następnie demonstranci zorganizowali w Arciz wiec, wyrażając uznanie dla akcji pisma „Universul" w obronie rumuńskiego żywiołu narodowego.

Grupa Rumunów manifestowała w podobny sposób w Sorokach, spalając na stosie pośrodku miasta pisma „Dimineata" i „Adeverul". Manifestanci protestowali przeciwko temu, aby pisma te, reprezentujące ideologję komunistyczną, mogły nadal wpływać na losy narodu i państwa rumuńskiego

Arabowie zbojkotowali

dzień urodzin króla Edwarda

JEROZOLIMA, 23. 6. Arabowie ostrzeliwali samolot angielski, którego załoga odpowiedziała strzałami, zabijając jednego Araba. W Haifie wybuchła bomba, wyrządzając drobne szkody. W tem samem miejscu znaleziono drugą bombę, która nie wybuchła. Ponadto w kilku innych miejscowościach podrzucono bomby, które nie wybuchły.

W czasie dzisiejszych uroczystości w miastach palestyńskich z okazji urodzin króla Edwarda nie stawili się Arabowie, z wyjątkiem urzędników narodowości arabskiej.

Marsyljanka toczy bój

z międzynarodówką

PARYŻ, 23. 6. W dalszym ciągu na terenie Francji powtarzają się zajścia między lewicą a prawicą, spowodowane zarówno ze strony członków rozwiązywanych lig patrjotycznych, jak i niewygasłemi, a nawet ponownie wybuchającemi strajkami. W Paryżu doszło w kilku miejscach do zajść, w których interwenjowała policja.

W Dijon, zwolennicy frontu ludowego manifestowali przed redakcją miejscowego dziennika katolickiego, poczem napadli na kawiarnię, do której uczęszczali członkowie „Croix de Feu".

Charakterystyczne jest, iż w większości zajść oba obozy manifestują swe przekonania śpiewem „Marsyljanki" lub „międzynarodówki". Obie te pieśni, które tak często słyszy się obecnie na ulicach, stały się synonimami, o ile chodzi o „Marsyljankę" — prawicy narodowej, o ile chodzi o „międzynarodówkę" — frontu ludowego.

GRENOBLE, 23. 6. Po zebraniu organizacji Croix de Feu doszło do manifestacji żywiołów lewicowych. W czasie zajść zraniono dwie osoby. Ranni zostali również komisarz policji i jeden policjant.

Zmiana wojewody

stanisławowskiego

Pełniący obowiązki wojewody stanisławowskiego, p. Mieczysław Starzyński, został przeniesiony w stan nieczynny, a na jego miejsce mianowany został p. o. wojewody stanisławowskiego, p. Jan Sawicki, dotychczasowy inspektor w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Kontrola nad potrącaniem podatków

urzędnikom państwowym

Ministerstwo skarbu stwierdziło, że władze skarbowe nie czuwają zupełnie nad prawidłowością potrącania i odstawy przez władze i urzędy państwowe podatku dochodowego od uposażeń oraz podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych. Wobec tego postanowiono wprowadzić fachową kontrolę nad potrącaniem wspomnianych podatków.

Ministerstwo skarbu przeprowadzać będzie kontrolę w odniesieniu do Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta, Prezydjum Rady Ministrów, wszystkich ministerstw, biur Sejmu i Senatu, Sądu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Sztabu Głównego, Najwyższego Sądu Wojskowego oraz tych wszystkich urzędów i instytucji, dla których asygnują wynagrodzenia wymienione wyżej władze.

Izbom skarbowym powierzono kontrolę nad potrącaniem wyszczególnionych podatków w urzędach wojewódzkich i Komisarjacie Rządu w Warszawie, w sądach apelacyjnych, D. O. K., Kuratorjach okręgów szkolnych, dyrekcjach ceł, wojewódzkich Komendach Policyjnych i w Komendzie Głównej P. P. w W-wie dyrekcjach poczt i tel., dyrekcjach lasów państw. oraz w głównem biurze Funduszu Pracy.

Urzędy skarbowe przeprowadzać będą kontrolę w odniesieniu do wszystkich pozostałych władz, urzędów i instytucyj państwowych.

Unormowanie opłat

za odpisy i poświadczenia

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z ministrem Skarbu najwyższa granica opłat została określona, jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 60 gr. za każdą stronę tekstu oryginału.

2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu — 50 gr.

3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.

4) zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie płatne, najwyżej 50 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach wyznaczone okólnikiem, granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 24 czerwca

Dewizy: Holanja sp. 359.72, kup. 358.28; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.75 s. 89.93, k. 89.57; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80, Kopenhaga s. 119.19, k. 118 61; Helsingfors s. 11.77, k. 11,71; Londyn 26,62, s. 26.69, k. 26.55; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.30 5/8, s. 5.31 7/8, k. 5.29 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.30 3/4 s. 5.32, k. 5.29½; Oslo s. 134.23, k. 133.57; Paryż 35.01, s. 35.08, k. 34,92; Praga 21.97, s. 22.01, k. 21.93; Stockholm 137.40 s. 137.73, k. 137.07; Zurych 172.80, s. 173.14, k. 172,46; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.29½, k. 5.27; Medjolan s. 42.10, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 145.00 k. 140.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 52.25 sztuki po 500 dol) 52.25 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. II em. 69.00, serje II em. 78.50; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 50.00; 5 proc. poż. konwers. 51,00 — 51.00; 5 proc. poż. kolej. konw. 50,10; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L, Z, Banku Roln. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.50 (w proc); 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V — 46.75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K. — 47.50; 4½% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L. 42.00; 4½ proc. L. Z. m. Warszawy 54.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,50 — 54.75 — 54,50; 5½ proc. oblig. m. Warsz. 7 poż. — 43.90.

Akcje: B. Polski 101.00 — 100.00 — 101.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 28.00; Lilpop 12.80 — 12.90 — 12.75; Starachowice 33.50; Haberbusch 43.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych mocniejsza z wyjątkiem stabilizacyjnej dla listów zastawnych niejednolita dla akcyj słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 72.00 — 71.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 61.00 (w proc.); 8 proc. renta ziemska (po 1.000 zł.) 40.00 — 40.25; 3 proc. poż. Warsz. (Magistrat) 60.00 — 59.50 — 60.00 (w proc.); 7 proc. poż. prem. bud. 25.65; 4 proc. poż. prem. inwest. 51.00.

Zniesienie sekwestru sądowego

Dn. 8 kwietnia 1935 r. został wprowadzony sekwestr sądowy nad wydawnictwami „ABC - Nowiny Codzienne" i „Wieczór Warszawski" celem zabezpieczenia powództwa, wytoczonemu przeciwko spółkom i większości udziałowców.

Handlowy Sąd Okręgowy w komplecie: przew. sędzia Suszka oraz wotanci pp. Breytkopf i Mayzel wydali dn. 29 kwietnia — 13 maja 1936 r. w tej sprawie wyrok następujący:

Wyrok Sądu Okręgowego

Handlowy Sąd Okręgowy z mocy art. 232 par. 1 i art. 340 par. 2 K. P. C. wyrokiem częściowym orzekł:

Pozew główny Marji Krystyny Sapieżyny i Zofji Szantyrówny przeciwko Mazowieckiej Spółce Wydawniczej i innym ODDALIĆ i z pozwu głównego zasądzić od tych ostatnich na rzecz Mazowieckiej Spółki Wydawniczej, „Zgoda", Stanisława Gieysztora, Tadeusza Kobylańskiego i Sylwina Strakacza złotych 850. — kosztów procesu. Wpis poborowy uznać za dostateczny.

(—) Suszka, Breytkopf, Mayzel.

Z mocy art. 347 par. 2 K. P. C. zgłaszam odrębne zdanie co do wyroku częściowego, uważam, że pozew główny winien być rozpatrzony łącznie z pozwem wzajemnym.

(—) Breytkopf.

Uzasadnienie wyroku

W pozwie, wniesionym do Sądu dnia 8 kwietnia 1935 roku przeciwko Mazowieckiej Spółce Wydawniczej Sp. z ogr. odp., Spółce Wydawniczej Zgoda Sp. z ogr. odp. Stanisławowi Gieysztorowi, Tadeuszowi Kobylańskiemu i Sylwinowi Strakaczowi powódki Marja - Krystyna ze Zdziechowskich Sapieżyna, Zofja Szantyrówna wnoszą o uznanie:

1) aktu kupna — sprzedaży 3 udziałów Mazowieckiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. i 6 udziałów Spółki Wydawniczej „Zgoda Sp. z ogr. odp.", zawartego między Stanisławem Gieysztorem, a Tadeuszem Kobylańskim w dniu 2 stycznia 1935 roku przed Notarjuszem Juljanem Siennickim za N. Rep. 7/35 za nieważny nieszkodzący prawom Marji Krystyny Sapieżyny i Zofji Szantyrówny.

2) że 3 udziały Spółki „Zgoda" oraz 1 i 1/2 udziału Mazowieckiej Spółki zapisane w księdze udziałów tych spółek przed dniem 2 stycznia 1935 roku na imię Stanisława Gieysztora, objęte aktem kupna — sprzedaży, zawartym między Stanisławem Gieysztorem i Tadeuszem Kobylańskim, zeznanym przed notarjuszem Juljanem Siennickim w dniu 2 stycznia 1935 r. za Nr. Rep. 7/35 stanowią własność Marji Krystyny Sapieżyny i — nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności.

W uzasadnieniu swego żądania strona powodowa załączyła 15 dokumentów, wyjaśniając, że Gieysztor nie miał prawa sprzedawać udziałów, jako rzeczy cudzej, że działał w złej wierze i był w zmowie z Tadeuszem Kobylańskim. W odpowiedzi na pozew Tadeusz Kobylański wniósł pozew wzajemny, a następnie 3 marca 1936 roku uzupełnienie odpowiedzi na pozew i uzasadnienie skargi wzajemnej z załączeniem 7 dokumentów, wnosząc o uznanie odstąpienia od umowy, zawartej w dniu 13 października 1934 roku przed Notarjuszem Siennickim, dokonanego przez powódki za nieusprawiedliwione, a przeto nieważne i nie mające skutków prawnych, o oddalenie powództwa głównego z zasądzeniem kosztów procesu.

Wyjaśnienia powoda wzajemnego sprowadzają się do twierdzenia, że stanowiące przedmiot sporu udziały stanowią własność Jerzego Zdziechowskiego, ojca Sapieżyny, że powódki Sapieżyna i Szantyr działają, jako osoby podstawione przez Zdziechowskiego, a adw. Weinfeld, jako powiernik.

Na posiedzeniu sądowem w dniu 29 kwietnia 1936 roku powódki popierały pozew główny, wnosiły o oddalenie pozwu wzajemnego, wyjaśniając, że roszczenia pozwu oparte są na art. 3 K. P. C., art. 1134 K. C. i art. 34, 55 i 56 K. Zob.

Pozwani Kobylański i Gieysztor wnosili o oddalenie pozwu głównego, uwzględnienie pozwu wzajemnego i zasądzenie kosztów procesu od obydwu pozwów, zarzucając, że gdyby nawet uznać udowodnione i stwierdzone uchybienia, na których opiera się pozew to pozew główny winien być oddalony wskutek jego wadliwej konstrukcji, że Gieysztor posiadał sporne udziały na mocy umowy z dnia 1 marca 1931 r., która nie została rozwiązana, że był uprawniony do ich ustąpienia Kobylańskiemu, że p. 2 petitum pozwu jest dowolny i nieoparty na żadnym przepisie prawa i nie wypływa z umowy. — Pełnomocnik Spółki Wydawniczej „Zgoda" i „Mazowieckiej" oświadczył, że spółki te nie są zainteresowane w tem, czy pozew będzie oddalony, czy nie i wnosił o zasądzenie kosztów od strony przegrywającej.

Po rozpoznaniu całokształtu okoliczności sprawy w związku ze złożonymi dokumentami i wysłuchaniu wniosków stron, Sąd Okręgowy zważył co następuje:

I. Co do pozwu wzajemnego Sąd powziął postanowienie w trybie art. 22 i 232 K. P. C., zarządzając oddzielną rozprawę dla pozwu wzajemnego.

II. Co do pozwu głównego, to Sąd pozew główny oddalił, jako niesłuszny i bezzasadny z zasądzeniem na rzecz pozwanych wynagrodzenia za prowadzenie sprawy z podwyższeniem stawki o 100 (ze względu na zawiłość sprawy). Sąd oddalił pozew główny z zasad następujących:

1. Na podstawie materjału dowodowego Sąd przedewszystkiem doszedł do wniosku, że ojciec powódki Jerzy Zdziechowski działał w podwójnym charakterze, a mianowicie, jako właściciel udziałów w Spółkach Wydawniczych „Zgoda" i „Mazowieckiej" i Drukarni Literackiej bloku udziałów Zdziechowski — Sapieżyna — Szantyrówna — Weinfeld, a powódki Sapieżyna i Szantyrówna figurują jedynie, jako osoby podstawione przez Jerzego Zdziechowskiego, zaś Weinfeld, jako powiernik.

2. Za tezą tą przemawiają dokumenty a) umowa z dnia 11 marca 1931 r. (str. 16), b) list Zofji Szantyrówny z dnia 23/III. 1932 r. (Str. 64), c) protokół (spis weksli) z dnia 9 kwietnia 1930 r. (str. 53), d) list z dnia 27 listopada 1933 roku (str. 127) oraz całokształt okoliczności sprawy, z których wynika, że Jerzy Zdziechowski interesował się sprawami spółki i sam siebie osobiście i wszyscy uważali go za właściciela udziałów. Charakter Jerzego Zdziechowskiego, jako pełnomocnika jednej z powódek Marji Krystyny Sapieżyny wynika z treści samego pozwu, w którym twierdzi się, że do czasu pełnoletności Sapieżyny Jerzy Zdziechowski działał, jako negotiorum gestor (str. 3), a następnie po dojściu do pełnoletności Sapieżyny, jako pełnomocnik córki, co wypływa i z treści pozwu i oświadczenia do protokułu z dnia 29 kwietnia 1936 r. na posiedzeniu sądowem.

3. Twierdzenie strony powodowej, że akt z dnia 2 stycznia 1935 r. Nr. 7/35, sporządzony przed notarjuszem Siennickim jest nieważny, jako zawarty w złej wierze, w zmowie Kobylańskiego i Gieysztora na szkodę powódek jest jawnie sprzeczne i niezgodne z materjałem dowodowym, złożonym przez powódki. Akt quaestionis został zawarty w wykonaniu umowy z dnia 11 marca 1931 r. (st. 16), zawartej pomiędzy Jerzym Zdziechowskim, Tadeuszem Kobylańskim i Stanisławem Gieysztorem. P. 9 umowy z dnia 11 marca brzmi „ponieważ udziały, należące do p. Jerzego Zdziechowskiego i p. Tadeusza Kobylańskiego będą zapisane na imię osób trzecich, wszelkie zmiany z tytułu własności udziałów wymagają każdorazowej zgody Jerzego Zdziechowskiego i p. Tadeusza Kobylańskiego oraz p. St. Gieysztora". Listem z dnia 12 października 1934 roku (str. 28) Jerzy Zdziechowski w imieniu Sapieżyny wyraża zgodę na sprzedaż 2 udziałów Mazowieckiej Spółki Wydawniczej i 6 udziałów Spółki Zgoda przez Gieysztora na rzecz Inż. Tadeusza Kobylańskiego.

4) Już w świetle tych dowodów zarzut nieważności aktu z dnia 2 stycznia 1935 r., zarzut zmowy i złej woli upada i pozew winien ulec oddaleniu.

5) Obojętną jest rzeczą w jakim charakterze Jerzy Zdziechowski wyraził zgodę na przepisanie udziałów przez Gieysztora czy jako właściciel udziałów, czy, jako pełnomocnik Sapieżyny.

6) Bez wpływu na ważność aktu quaestionis jest depesza Zdziechowskiego z dnia 17/XII i deklaracja Gieysztora z dnia 6 sierpnia 1934 r. (str. 25) zwłaszcza, że dnia 13 października 1934 roku miał miejsce akt przyrzeczenia kupna sprzedaży udziałów, zawarty między Sapieżyną i Tadeuszem Kobylańskim (str. 26).

7) Odpowiedź na pytanie, czy Zdziechowski działał, jako właściciel udziałów, czy jako pełnomocnik swej córki Sapieżyny ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu niniejszego.

8) Za tem, że Zdziechowski jest właścicielem udziałów przemawiają dokumenty powołane pod p. 2 niniejszego uzasadnienia, a w szczególności umowa z dnia 11 marca 1931 r., list Szantyrówny z dnia 23/III. — 1932 r. (str. 34) powiernictwo Weinfelda w sprawie zastawu udziałów, zabezpieczających dług Zdziechowskiego w stosunku do ks. Kaczyńskiego, spis weksli z dn. 9/IV. — 1930 r. gdzie wyraźnie stwierdzone jest, że Zdziechowski jest właścicielem 50 udziałów Drukarni Literackiej.

9) Za tem, że Zdziechowski działał, jako pełnomocnik Sapieżyny przemawiają jedynie gołosłowne oświadczenia ze strony powództwa głównego.

10) Charakter Szantyrówny - Sapieżyny, jako osób podstawionych wynika z umowy z dnia 11 marca 1931 r. list Szantyrówny, która wyraźnie stwierdza, że reprezentuje prawa Jerzego Zdziechowskiego, jako właściciela tych udziałów, list. ks. Kaczyńskiego i Zdziechowskiego (str. 127) do Weinfelda i inne. Charakter Weinfelda, jako powiernika stwierdza korespondencję Weinfelda z Sapieżyną.

11) Role swoje Zdziechowski zmieniał przy pomocy osób podstawionych zależnie od tego, która rola w odpowiednim momencie była dla niego korzystniejszą w celu zaszachowania kontrahenta.

12) Jeżeli stanąć na stanowisku, że właścicielem udziałów Spółek „Mazowieckiej", „Zgoda" i Drukarni Literackiej jest Zdziechowski, a Sapieżyna i Szantyrówna osobami podstawionemi, to pozew ulega oddaleniu z braku legitymacji czynnej po stronie powództwa głównego.

13) Niezależnie od wyżej wymienionych przesłanek pozew winien ulec oddaleniu i ze względu na wadliwość swej struktury i brak podstawy prawnej.

14) Z oświadczenia powódek na posiedzeniu z dnia 29 kwietnia 1936 r. wynika, że pozew główny opiera się na przepisach art. 3 K. P. C., art. 1134 K. C. i art. 33, 55 i 56 K. Z.

15) Przedewszystkiem p. 2 petitum pozwu jest żądaniem zgoła dowolnem, niczem nie popartem i nie wypływa ani z umowy ani z przepisu prawa i bezzasadność tego żądania jest tak widoczną, że nie ma potrzeby dłużej nad nią się zastanawiać.

16) Kwalifikacja prawna zasady pozwu z art. 3 K. P. C. w związku z art. 1134 K. C. i art. 34, 51, 56 K. Z. również nie może mieć zastosowania w sporze niniejszym.

17) Wzajemne stosunki między Jerzym Zdziechowskim, Tadeuszem Kobylańskim i Stanisławem Gieysztorem normuje umowa z dnia 11 marca 1931 r. (str. 16) i epilog tej umowy akt z dnia 2 stycznia 1935 r. Rep. 7/35, zawarty przed notarjuszem Siennickim (str. 145).

18) Powódki, jako strony kontraktujące, w umowie z dnia 11 marca 1931 roku udziału nie brały.

19 Akt z dnia 2 stycznia 1935 roku, zawarty został za zgodą Jerzego Zdziechowskiego, wyrażoną w imieniu Sapieżyny w liście z dnia 12 października 1934 r. (str. 28). Nasuwa się więc wniosek, że jeżeli powódki poniosły szkody, przez zawarcie tego aktu to nie z winy Gieysztora i Kobylańskiego, a z działania Zdziechowskiego, który, jeżeli przekroczył swoje pełnomocnictwa, to roszczenia powódek winny być skierowane przeciwko winnemu, a nie osobom trzecim.

20) Jeżeli zaś powodowana strona poniosła straty i szkody wskutek złego wykonania umowy z dnia 11 marca 1931 roku (str. 16), to zdaniem Sądu, należało wystąpić z roszczeniem o rozwiązanie tej umowy i dochodzić szkód i strat od osób, z winy których umowa quaestionis zostałaby rozwiązana.

21) W świetle powyższych wywodów ustalenie stosunku prawnego z art. 3 K. P. C., jako zasada pozwu, — upada.

22) Bezzasadność oparcia żądania powodowego na art. 34, 55 i 56 K. Z. umowy, działania wbrew dobrym obyczajom i dobrej wierze została wyjaśniona w p. 2 niniejszego uzasadnienia.

W tym stanie rzeczy pozew główny moralnei, formalnie i co do istoty ulega oddaleniu, a przeto i z mocy art. 340 par. 2 K. P. C. i odnośnych przepisów o kosztach sądowych — Sąd Okręgowy orzekł, jak w sentencji wyroku.

Uchylenie sekwestru sądowego

Równocześnie Handlowy Sąd Okręgowy w tym samym składzie uwzględnił wniosek, adwokatów Fel. Majorowicza i Ign. Radlickiego o uchylenie sekwestru sądowego, wydając postanowienie:

Z mocy art. 377 i 846 K. P. C. postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 8 kwietnia 1935 r. w przedmiocie zabezpieczenia powództwa Marji Krystyny Sapieżyny i Zofji Szantyrówny przeciwko Mazowieckiej Spółce Wydawniczej i innym uchylić.

(—) Suszka, Breytkopf, Mayzel.

Z mocy art. 347 par. 2 K. P. C. zgłaszam odrębne zdanie, uważam, że wobec przyjęcia powództwa wzajemnego które nie było rozpatrzone wraz z powództwem głównem, zabezpieczenie udzielone postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 8 kwietnia 1935 r. nie może być uchylone.

(—) Breytkopf.

Nr. II 4C-170/35.

Uzasadnienie postanowienia

Powyższą decyzję Sąd umotywował w sposób następujący:

„Uzasadnienie postanowienia z dnia 13 maja 1936 r. w przedmiocie zabezpieczenia pozwu:

Żądanie pozwanego Kobylańskiego w przedmiocie uchylenia postanowienia z dnia 8 kwietnia 1935 r., dotyczącego zabezpieczenia pozwu głównego, zgłoszone w uzupełnieniu odpowiedzi na pozew z dnia 3 marca 1936 r. i na ustnej rozprawie, jako słuszne i zasadne ulega uwzględnieniu.

Wyrokiem z dnia 29 kwietnia 1936 r., pozew główny został oddalony, eo ipso upadła podstawa postanowienia w przedmiocie zabezpieczenia pozwu.

Niezależnie od tego, że powództwo główne zostało oddalone, postanowienie z dnia 8 kwietnia 1935 r. winno ulec oddaleniu z mocy art. 377 i 846 K. P. C. wskutek zmiany okoliczności a mianowicie w toku procesu złożony został szereg dokumentów, które, zdaniem Sądu, podważyły zasadę pozwu głównego, a tem samem i postanowienie w przedmiocie zabezpieczenia pozwu, które było udzielone stronie powodowej na posiedzeniu niejawnem w momencie, kiedy Sądowi nieznany był całokształt okoliczności sprawy.

Przedmiot sporu głównego stanowią 6 udziałów arbitrażowych Gieysztora — sekwestr więc mógłby dotyczyć jedynie 6-ciu udziałów, a nie całego przedsiębiorstwa.

Reasumując powyższe wywody, Sąd przychodzi do wniosku, że gdyby nawet powództwo główne nie było rozpoznane i wyrok z dnia 29 kwietnia 1936 r. nie zapadł, wskutek zmiany okoliczności, postanowienie z dnia 8 kwietnia 1935 r. winno ulec uchyleniu.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego

Przeciwko decyzji Sądu Okręgowego, uchylającej sekwestr, zostało wniesione zażalenie, jednakże Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący sędzia B. Chełstowski i sędziowie J. Andrzeykowicz i Wł. Kurkowski na posiedzeniu dn. 22 czerwca 1936 r. postanowił zatwierdzić orzeczenie Sądu Okręgowego.

Temsamem sekwestr sądowy nad obu wydawnictwami został uchylony, a normalne władze spółek przystąpiły spowrotem do swej działalności wydawniczej.

Sąd Najwyższy uporał się z protestami wyborczemi

W Izbie dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego pozostały jeszcze do rozpoznania tylko 2 protesty przeciwko wyborom sejmowym, wniesione w okręgu Nr. 39 (Siedlce). Skargi, które zgłoszone zostały przeciwko decyzjom wojewódzkich kollegiów wyborczych do Senatu, rozstrzygnięto i oddalono jako bezpodstawne. Pozostałe protesty sejmowe, kwestjonujące wybory w jednym okręgu, znajdą się w Izbie dla spraw wyborczych w mies. październiku r. b.

Ogółem w czasie b. kadencji sejmowej zakwestionowano wybory w 43 wypadkach, w 15 okręgach sejmowych i senackich, a Sąd Najwyższy dotąd tylko w jednym wypadku (sprawa mandatu posła Wiślickiego) uznał protest za zasadny.

Należy nadmienić, że poraz pierwszy w dziejach instancji sądowej, rozpatrującej prawidłowość wyborów do ciał ustawodawczych, rozstrzygnięcie skarg nastąpi w tempie wyjątkowo szybkiem, w pierwszym roku kadencji Sejmu i Senatu.

Ambasador Rzeszy niemieckiej Na Rossie w Wilnie

WILNO, 23. 6. W dniu 23 b. m. bawił w Wilnie ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke.

W godzinach południowych ambasador złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu p. Bociańskiemu, poczem w towarzystwie wojewody udał się na cmentarz Rossa, gdzie przy mauzoleum z sercem Marszałka złożył wieniec ze wstęgami o barwach Rzeszy niemieckiej.

Następnie ambasador von Moltke złożył wizytę inspektorowi Armji, gen. Dąb-Biernackiemu i prezydentowi miasta, Maliszewskiemu.

W godzinach popołudniowych ambasador von Moltke zwiedzał miasto i okolice.

Płk. Sławek na urlopie

B. prezes BB. p. płk. Walery Sławek wyjeżdża na dłuższy wypoczynek do swej zagrody w Racławicach.

Do Genewy wyjazd min. Becka

Wczoraj o godz. 8 rano odleciał samolotem do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.

P. ministrowi towarzyszą pp. dyr. Łubieński, dyr. Gniazdowski, dyr. Potocki, naczelnicy pp. Skiwski i Kulski oraz sekretarz osobisty ministra, p. Friedrich.

Wysłano do Berezy

Do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłano wczoraj mieszkańca Warszawy, Karola Beckera. Becker zamieszany był w akcję organizacyj komunistycznych na terenie stolicy. Przed niedawnym czasem opuścił on więzienie, po odsiedzeniu 4-ch lat za przynależność do potajemnego komitetu okręgowego komunistycznej partji w Warszawie

Nowy prokurator dla spraw politycznych

Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach mianowany będzie na stanowisko wiceprokuratora do spraw politycznych przy warszawskim sądzie okręgowym wiceprokurator Piotrowski z Wilna. Stanowisko to opróżnione zostało po przejściu długoletniego prokuratora do spraw politycznych Kożuchowskiego do sądu apelacyjnego.

Przegląd prasy

ETATYZM...

I. K. C. stwierdza:

„Niema poważniejszego pisma, któreby nie poruszało warunków mieszkaniowych w Gdyni, gdzie na peryferjach ludzie mieszkają w norach, wykopanych w ziemi, w barakach skleconych ze starych skrzyń, — w lochach wymiaru paru metrów kwadratowych mieszczących po 7 i więcej osób, gdy jednocześnie czynsz dzierżawny w kamienicach śródmieścia „obniżył się" do 80 zł. za jedną izbę.

Gdy rozeszła się pierwsza wieść, że ZUPU zamierza postawić dom mieszkalny w Gdyni przy ul. 10 Lutego, wstąpiła w serce gdynian nadzieja, że nareszcie będą mieli tanie mieszkania za składki ubezpieczeniowe płacone z takiemi ofiarami i wysiłkiem.

Nadzieja ta prysła jednak niebawem, jak bańka mydlana. — ZUPU wbrew zupełnie słusznym oczekiwaniom „składkowiczów" postanowił postawić nie dom o tanich mieszkaniach, lecz pałac dla krezusów. Inaczej nie możemy nazwać wspaniałego, wielopiętrowego gmachu, zawierającego 4-ro i 5-pokojowe mieszkania z wszelkim luksusem, w których czynsz dzierżawny wynosi około 100 zł. od izby, przyczem warunkiem wynajmu jest złożenie kaucji w wysokości paromiesięcznego komornego, a więc kwoty sięgającej tysięcy złotych.

Projektując budowę pałacu przy ul. 10 Lutego ZUPU uważał, że dla tak zamożnych lokatorów, którzy bez mrugnięcia potrafią płacić miesięcznie pół tysiąca zł. powinien być stworzony odpowiedni lokal rozrywkowy. Postanowiono zatem wykorzystać parter pałacu na cel powyższy, to znaczy na lokal dancingowy, kawiarnię, bar i t. p. W lokalu tym nie zabrakło marmurów, pięknych i kosztownych urządzeń świetlnych itp. To wszystko jednak nie wystarczyło, aby znaleźć amatora, którýby zaryzykował poważne inwestycja w postaci urządzeń kuchni, wnętrza, mebli, reklam neonowych i innych niezbędnych dla luksusowego lokalu atrybutów, znając ciężką sytuację kieszeni większości gdynian.

Gdy się powiedziało „a" trzeba powiedzieć i „b". ZUPU obniżył nieproporcjonalnie do ceny mieszkań w tym samym domu dzierżawę lokalu rozrywkowego i... zakupił całe urządzenie bez wyjątku. Innemi słowy ZUPU ze składek wymizerowanych i tułających się po odległych osiedlach urzędników gdyńskich założył własny lokal rozrywkowy. Składkowicze ZUPU zamiast tanich mieszkań, mogą wypić w barze ZUPU kieliszek koniaku i posłuchać jazzu."

Trudno wprost wyobrazić sobie, by ktoś dla zdyskredytowania i ośmieszenia etatyzmu mógł wymyśleć coś lepszego... Pałace i bary Z. U. P. U. z drugiej — oto wymowa faktów, przeraźliwie jaskrawa, ale mało entuzjastyczna.

PRAGNĄ NOWYCH PODATKÓW

„Kurjer Polski" komentuje charakterystycznie projekty Unji Pracowników Umysłowych:

„Wydaje się napozór nieprawdopodobne, aby był ktoś ktoby pragnął nowych podatków. Przecież świadomość, że obciążenia publiczne są u-nas za duże, jest, wydawałoby się powszechne. Rozumie to nawet zupełnie nieświadomy spraw gospodarczych człowiek; rozumie, a przedewszystkiem — odczuwa na własnej skórze. Tem lepiej powinien więc zdawać sobie z tego sprawę inteligent — umysłowy pracownik. Tymczasem, nie kto inny, jak właśnie Unja Pracowników Umysłowych lansuje projekty, które niezależnie od innych konsekwencji grożą podniesieniem obciążenia podatkowego."

Bo logika wydarzeń jest taka:

„Im więcej etatyzmu, tem więcej deficytów; im więcej deficytów, tem więcej podatków.

Leaderów Unji niewiele widać nauczyły tak niedawne doświadczenia, kiedy to państwo musiało sięgnąć do budżetów pracowniczych dla pokrycia deficytów skarbowych, do których wytworzenia w niemałym stopniu przyczyniły się deficyty państwa-przedsiębiorcy."

„NAJPILNIEJSZA SPRAWA"

„Polska Zbrojna" zwraca uwagę na konieczność podniesienia potencjału gospodarczego wsi, która stanowi rezerwuar żywych sił armji.

„Długotrwały kryzys, z którego wyjścia szukano w różnych dziedzinach, wreszcie z całą wyrazistością uwypuklił zasadnicze swe podłoże. Jest niem fatalna struktura agrarna Rzeczypospolitej. W kraju w 70 proc. rolniczym i przeludnionym, rolnictwo nie jest uporządkowane. Otrzymaliśmy je w stanie bardziej niż złym po zaborcach, a olbrzymi przyrost ludności sprawę już nie pogorszył, lecz doprowadził do stanu niepokojącego. Ludność Polski w 1921 roku wynosiła 27 miljonów, dzisiaj mamy 34 miljony. W przeciągu 15 lat przybyło nam 7 miljonów ludzi, dla których warsztatów pracy w kraju, zniszczonym wojną, wyzutym z kapitałów i mającym olbrzymie zaległości w każdym kierunku do odrobienia, nie znalazło się i nie znajduje."

Wobec tego:

„Sprawa podniesienia rolnictwa na właściwym poziomie, uporządkowana, związana z przebudową, czy korektą jego ustroju głęboką troską przejmuje wojsko ze względów moralnych i materjalnych. Nie jest nam przedewszystkiem wszystko jedno, kto ma służyć w szeregach i bić się za ojczyznę. Bogata wieś wyśle chętniejszych, rozumniejszych i roślejszych mężczyzn do walki o całość Rzplitej, niż biedne, zapomniane przysiółki. Bogata wieś więcej ma danych do wykształcenia dobrych żołnierzy, niż drogi, po których wałęsają się nędzarze. Konieczność istnienia bogatej i kulturalnej wsi jako zasadniczej jednostki w państwie, jest dzisiaj już dogmatem, hasłem dnia, za którym się wszyscy chyba opowiadają."

Bo też:

„Tylko zdrowa, bogata, zdolna do produkcji wieś, będzie w stanie utrzymać państwo na należnym szczeblu, zapewnić mu normalne warunki bytowania i wówczas będzie można mówić o dalszym marszu narodu w przyszłość."

Rozwiązanie kwestji agrarnej w Polsce, to istotnie jedna z najpilniejszych spraw. Nie poparta jednak gruntownemi zmianami w całym naszym systemie gospodarczym — nawet najlepiej rozwiązana — może spowodować jedynie prowizoryczne, dorywcze zmiany na lepsze... A przecież nie o to chodzi.

Zajścia z żydami w Warszawie

Jak donosi prasa żydowska, nieznani sprawcy podłożyli petardę pod mieszkaniem Chai Borensztajnowej, właścicielki sklepu spożywczego przy ul. Sowińskiego na Woli. Domownicy spostrzegli paczkę, zawiadomili policję, która zebrała petardę o dużej sile wybuchowej.

Wieczorem przed domem przy ul. Al. Jerozolimskie 9, został napadnięty Szulim Kleinsinger, którego nieznany sprawca pobił.

Na ul. Zamenhofa został zraniony nożem w kark Szmul Ekenbaum. Rannego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala na Czystem.

Również na placu Trzech Krzyży został pobity przez nieznanego sprawcę Eljasz Kathaum, który odniósł ciężką ranę tłuczoną głowy. Opatrzony został przez pogotowie.

Wybory dziekanów na Uniwersytecie J. P.

Na uniwersytecie warszawskim odbyły się posiedzenia rad wydziałowych na wydziałach prawnym i weterynaryjnym, dla wyboru dziekanów na rok akademicki 1936/37. Dziekanem wydziału prawa wybrany został prof. Wacław Makowski, prodziekanem zaś prof Lutostański. Na wydziale weterynarji wybrano dziekanem prof. Stefańskiego, prodziekanem prof. Weigla.

CZERWIEC

25

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—16	20—1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10—34	22—37
Dł. dnia	Ubyło
16—45	0—2

Dziś św. Prospera
Jutro św. Jana

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewska w popisowej roli tytułowej. W próbach „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i Hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwolna godzina". W próbach „Podwójna buchalterja".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka" Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: Shaw'a „Profesja pani Warren". W sobotę o 4 pop. „Trafika pani generałowej".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

LIDO (Szopena 3, Dolina Szwajcarska): Codziennie rewja, koncert i dancing.

Bór pod Warszawą

Inicjatywa budowy drogi do Puszczy Kampinoskiej

Okolice Warszawy są pozbawione większych obszarów leśnych. Jedynym dużym rezerwatem leśnym jest puszcza Kampinoska. Należy przeto jaknajbardziej udostępnić mieszkańcom Warszawy dojazd do tych pięknych lasów sosnowych. Puszcza, po wybudowaniu do niej drogi, odpowiadającej ruchowi motorowemu i rowerowemu, stanie się miejscem stałych wycieczek mieszkańców Warszawy.

Obecnie najbliższy dojazd prowadzi traktem modlińskim do Łomianek, posiadającym doskonałą jezdnię nowoczesną, a następnie za Łomiankami boczną drogę gruntową. Tę właśnie drogę należy dostosować do nowoczesnego ruchu.

Inicjatywę wybudowania tej drogi podjęła Liga Drogowa. Budowa ta ma być przeprowadzona wysiłkiem i pracą ludności m. stoł. Warszawy i zainteresowanych okolic. Dla omówienia sprawy budowy, Liga Drogowa zwołała wczoraj zebranie przedstawicieli organizacji społecznych i zainteresowanych czynników, na którem przedstawiono projekt budowy.

Długość dojazdu wynosi 2 i 3/4 km. Najbardziej odpowiednią będzie nawierzchnia tłuczniowa, smołowana. W tym wypadku prace mogą być podzielone na dwa etapy: w pierwszym roku byłaby wybudowana nawierzchnia tłuczniowa, a w następnym, przeprowadzone jej smołowanie. Koszt wykonania nawierzchni tłuczniowej wyniesie około 70.000 zł., z czego materjał około 17.500 zł., reszta robocizna i transport.

Dla wykonania tych robót, organizacje społeczne i zainteresowane czynniki winny zaofiarować swój udział bądź w gotówce, bądź też i głównie w robociźnie. Każda organizacja będzie mogła urządzić dla swych członków dzień pracy na drodze pod nadzorem technicznym, ofiarowanym przez powiatowy zarząd drogowy.

Na zebraniu w Lidze Drogowej reprezentowane były różne organizacje na czele ze Związkiem Rezerwistów, Związkiem Strzeleckim, Związkiem straży ogniowych oraz liczne związki i towarzystwa sportowe i turystyczne. Przyjęto jednogłośnie następujący wniosek: zebrani postanawiają przystąpić do realizacji projektu budowy drogi do puszczy Kampinoskiej. Z chwilą ukończenia tej drogi, winna być przeprowadzona należyta propaganda ochrony przyrody w puszczy. Całą akcję przeprowadzi Liga Drogowa; stowarzyszenia i osoby, pragnące wziąć w niej udział, winny zgłosić się do biura Ligi Drogowej (Krak. Przedmieście 8 m. 3, tel. 211-82).

Szkarlatyna i dur brzuszny

Warszawa w obliczu epidemij

Wraz z wcześniej niż zwykle zaobserwowanym wzrostem niektórych chorób zakaźnych, jak błonica (szkarlatyna) i dur brzuszny, odbyła się pod przewodnictwem Pana Wiceprezydenta Miasta dr. W. Graba - Łęckiego konferencja kierowników poszczególnych działów miejskiej służby zdrowia i szpitalnictwa. W konferencji wziął również udział przedstawiciel Wydziału Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

Uznano za konieczne w dalszym ciągu wzmóc nadzór nad wytwarzaniem i obrotem artykułów żywności oraz rozszerzyć propagandę higjeny ze szczególnem uwzględnieniem chorób zakaźnych. Postanowiono przygotować potrzebną liczbę łóżek szpitalnych i opracowano plan rozmieszczenia chorych zakaźnych w szpitalach.

Ponadto uznano za konieczne ponowić wystąpienie do Ministerstwa Sprawiedliwości o wydzielenie jednego oddziału Sądu Grodzkiego specjalnie do spraw wykroczeń sanitarnych (na wzór oddziału Sądu do spraw automobilowych). Istnienie tego Sądu zapewniłoby potrzebną egzekutywę zarządzeniom władz sanitarnych oraz jednolite orzecznictwo.

RADJO

Czwartek, dnia 25 czerwca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dziennik por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.) 8.10 Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Znaczenie eksportu koni dla hodowli" — pogad. wygłosi J. Chodowiecki. 13.05 Dziennik południowy.

15.45 „O nasionach - wędrowniczkach" — opow. S. Kisielewskiej dla dzieci. 16.00 Kon. popularny w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Oziminskiego z Ciechocinka (przez Toruń). W przerwie g. 16.45 „Praca Naczelnego Wodza" — odczyt, wygł. płk. R. Umiastowski. 17.30 Z. Noskowski. Powrót — suita w 8 częściach na chór miesz. tenor i fortepian na 4 ręce. (z Poznania). Wyk. Chór „Harmonja" pod dyr. M. Veigta i St. Roy — tenor. Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski. 17.50 „Słońce a zdrowie" — pogad., wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. i art. stolicy" 18.15 Koncert rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 **Teatr Wyobraźni u obcych: słuchowisko p. t. „Corleone". Napisał K. Fr. Wiegand, przełożył z niemieckiego W. Hulewicz (wznowienie).** 19.38 Recital fortep. St. Szpinalskiego. (z Wilna), L. van Beethoven: Sonata Appasionata, L. van Beethoven: Ecossaises. 20.05 Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Matza (z Wilna). 20.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 VIII. (ostatnia) audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz" w opracowaniu prof. St. Niewiadomskiego. Wyk. B. Bragińska — m. sopran, K. Czekotowski — baryton. 21.30 „Maik - gaik" aud. muzyczna w oprac. B. Czyżykowskiej. (z Poznania) 22.00 „Sport w Krakowie" — pogad. (z Krakowa). 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi w wyk. Zespołu F. Ptaszyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna. (pł.).

Piątek, dnia 26 czerwca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wyk. Ork. Dętej 31 p. S. K. (z Łodzi). 7.20 Dziennik por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.) 8.10 Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. w wyk. Zespołu Salon. P. Rynasa. 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Piorunochron na wsi" — pogad. wygł. Ign. Nojek. 13.05 Dzien. południowy.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Minjatury skrzypcowe (pł.). 16.25 Piosenki w wyk. Kwartetu A. Kitschmann. 16.45 „Skarby Polski" — Kultura polska" — odczyt wygł. dr. B. Suchodolski. 17.00 „Szwedzkie melodje" w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 18.00 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Ernest Dohnanyi: Kwintet fortepianowy c-moll op. 1. 19.30 Pieśni murzyńskie (Negro spirituals) odśpiewa J. Kondrat przy akomp. prof. L. Ursteina. 19.45 „Piosnka Fortunia" — operetka w 1-ym akcie Offenbacha. 20.30 „Figle Kajtusia" — Fragment książki J. Korczaka p. t. „Kajtuś czarodziej". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Muzyka (pł.) 21.10 Transmisja konc. muzyki polskiej z Gdańska, w wyk. Ork. Symf. „Landesorchester" i Chóru Tow. Śpiewaczego „Cecylja" pod dyr. K. Wiłkomirskiego z udz. M. Wiłkomirskiej — fortepian. P. Maszyński: Moja Ojczyzna. F. Rybicki: Trzy pieśni ludowe, J. Maklakiewicz: Z fujarką — wyk. Chór „Cecylja". I. Paderewski: Fantazja polska — wyk. z tow. ork. M. Wiłkomirska. W. Maliszewski: Z niwy polskiej — wyk. ork. 22.00 Wiad. sport. 22,15 Pieśni o kwiatach odśpiewa W. Roessler - Stokowska. Akomp. Wł. Raczkowski (z Poznania). 22.40 Muzyka salon. i tan. (pł.)

Bilety wstępu na zlot śpiewaczy

na placu Marszałka Piłsudskiego

Bilety wstępu na Plac Marszałka Piłsudskiego w dniu 28 b. m. rano, na wielki obchód śpiewaczy, w którym weźmie udział 8 tysięcy śpiewaków z całego kraju i zagranicy oraz Jan Kiepura, są do nabycia w cenie 50 gr. w następujących punktach:

1) Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ul. Widok 10, parter; 2) Okręg Stołeczny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ul. Marszałkowska 151; 3) Komunalna Kasa Oszczędności pow. Warszawskiego, ul. Zgoda 7; 4) Księgarnia Gebethner i Wolff, ul. Sienkiewicza 9; 5) Księgarnia „Bibljoteka Polska", ul. Nowy Świat 23/25; 6) Główna Księgarnia Wojskowa, ul. Krak. Przedm. 11; 7) Księgarnia Gebethner i Wolff, ul. Krak. Przedmieście 68; 8) Czytelnia Janiny Raczkowskiej, ul. Marszałkowska 68, wejście od ulicy Skorupki; 9) Firma „Stem", Żoliborz, ul. Mickiewicza 25; 10) „Orbis" kasa teatralna — Al. Jerozolimskie 33; 11) Firma Mieszkowski, Praga, ul. Targowa 44; 12) Ruch — księgarnia kol. kiosk na Dworcu Głównym przy kasach biletowych.

KINA

ATLANTIC: „Armja Ewy".
AMOR: „Wyprawy Krzyżowe" i „Karolek w konkurach".
ACRON: „Kocham wszystkie kobiety" i „Dwa oblicza".
ADRIA: „Świat jest zakochany".
AS: „Jaśnie Pan Szofer" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Wszystko żart" i „Na tropie złoczyńców".
BAŁTYK: „Nocne Motyle".
BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".
COLOSSEUM (duża sala): „Nieśmiertelne melodje".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Biuro Ludzi zaginionych".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Czu - Czin - Czan" i rewja.
CZARY: „Dziewczę z obłoków" i „Tajemnicza dama".
ELITE: „4 i pół Muszkieterów" i „Śmierć odpoczywa".
FAMA: „Zbrodnia i Kara"
EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Rzymskie skandale" i „Złodziej serc".
FORUM: „Zew dzikich" i „Mała mateczka".
HELIOS: „Księżniczka Ohara" i „Flip i Flap".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALJA: „Cienie Broadwayu" i dodatki.
KOMETA: „Caliente miasto miłości".
LOS: „Nie miała baba kłopotu".
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MASKA: „Kapryśna Marjeta" i „Nie miała baba kłopotu".
MARS: „Złotowłosy Brzdąc" i „Nasz chleb powszedni".
METRO: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
MEWA: „Na dnie oceanu" i „Niewolnica z Mandalay".
MIEJSKIE: „Czarny Anioł".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich) „Malibo".
MUCHA: „Pieśń nocy" i „Nocny ekspress".
NOWA TOMBOLA: „Noc na transatlantyku" i „Legjon Nieustraszonych"
OKO PRASKIE: „Nie odchodź ode mnie" i „Manewry Miłosne".
PAN: „Prawo do szczęścia".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki
POPULARNY: „Uwielbiana" i rewja.
PETIT TRIANON: „Zaczęło się od pocałunku", i „Dziś wieczór u mnie".
PRAGA: „Ostatnia Serenada" i „Wilhelm Thel".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: Shirley Temple i film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada Śmiałych".
ROXY: „Zamek w kasynie" i „Co mój mąż robi w nocy".
SFINKS: „Potępieniec" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie"
SORRENTO: „Księżniczka O'Hara" i „Piotruś".
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Audjencja w Ischlu" i „Annapolis".
TON: „Osaczona".
UCIECHA: „Adieu".
UNJA: „Dom Nr. 56" „Lulu"
VARIETE (Gmach Cyrku): „Miłość dla początkujących" i „Antek Policmajster".

49.883 dzienników

na świecie

Pośród licznych wykresów i tablic, jakie znajdują się obecnie na Międzynarodowej Wystawie Prasy Katolickiej, na specjalną uwagę zasługuje tablica, ilustrująca całokształt prasy codziennej na świecie (nietylko katolickiej).

I tak np. Szwajcarja na 4 miljony mieszkańców posiada 340 dzienników, Stany Zjednoczone na 130 miljonów — 2263 dzienników, Meksyk na 18 miljonów — 82, Kanada na 11 miljonów — 102, Islandja na 100.000 — 18. Brazylja posiada 250 dzienników, Argentyna — 200, Chili — 87, Peru — 150.

W Europie Anglja posiada 1363 dzienników, Niemcy — 3.200, Francja 357, Hiszpanja — 250. Włochy zaledwie 81. Jak widać z powyższego, Szwajcarja i Islandja posiadają stosunkowo do liczby mieszkańców najwięcej pism codziennych. Ogółem na całym świecie wychodzi 49.883 dzienników.

Pociągi specjalne

Nad polskie morze

Na okres Dnia Morza oprócz pociągów stałych kursujących codziennie z Warszawy do Gdyni i Helu będą uruchomione następujące pociągi:

1) Dnia 27 VI. z Warszawy Głównej poziom dolny do Gdyni i Helu przez Mławę, sezonowy poc. nr. 613A odj. o godz. 21 m. 45, Gdynia przyj. 5 m. 28, Hel przyj. 7 m. 55 i spowrotem pociąg nr. 614A Hel odj. 29. VI. godz. 20 m. 45, Gdynia odj. 22 m. 55 Warszawa Gdańska przyj. 30. VI. o godz. 8 m. 26.

2) Dnia 26 VI. z Warszawy Głównej poziom górny do Gdyni przez Kutno, Toruń popularny poc. nr. 4449 odj. o godz. 20 m. 20, Gdynia przyj. 8 m. 16 i spowrotem poc. nr. 4450 Gdynia odj. 29. VI. o godz. 18 m. 02, Warszawa Główna przyj. o godz. 8 m. 09.

Przejazd w wagonach turystycznych; miejsca numerowane do leżenia, wyposażone w miękkie materace i poduszki. Każdy uczestnik wycieczki, nabywający kartę kontrolną na ten pociąg, otrzyma z nią pięć kuponów, które upoważnią go do korzystania w Gdyni bez dodatkowych opłat, z następujących świadczeń: zwiedzenia Gdyni w grupach pod kierunkiem fachowego przewodnika, przejazd statkiem na Hel i z powrotem, zwiedzenie portu motorówką oraz nocleg zbiorowy. Opłata za przejazd w obydwie strony łącznie z kuponami 20 zł. 20 gr.

3) Dnia 27. VI. z Warszawy Głównej poziom górny do Gdyni przez Kutno, Toruń poc. nr. 4447 odj. o godz. 20 m. 36, Gdynia przyj. 6 m. 43 i spowrotem poc. nr. 4446 Gdynia odj. 29. VI. o godz. 19 m. 32 Warszawa Główna przyj. 4 m. 56.

Min. komunikacji przyznało z okazji „Tygodnia Morza" zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. normalnych opłat: za przejazd do Gdyni płacić się będzie 2/3 biletu normalnego, powrót zaś będzie następował bezpłatnie. W ten sposób przejazd naprz. z Warszawy do Gdyni i spowrotem będzie kosztował 12 zł. 50 gr., z Łodzi 12 zł. 20 gr. z Poznania 10 zł. 30 gr. z Krakowa 18 zł., z Wilna 21 zł. 20 gr., ze Lwowa 20 zł. 70 gr., z Katowic 16 zł. 90 gr.

Ze względu na spodziewany bardzo liczny wyjazd na uroczystości Dnia Morza w dniach od 26 do 30 czerwca zaleca się wyjeżdżać nad morze dla spędzenia urlopów na dłuższy wypoczynek w terminie wcześniejszym lub późniejszym. Uniknie się przez to ścisku w pociągach a zarazem umożliwi dogodniejszy przejazd większej ilości osób udających się wyłącznie na te uroczystości.

W razie przepełnienia pociągów w okresie wzmożonych przejazdów podróżni będą lokowani w przedziałach I kl. po 6 osób, II kl. po 8 osób i III kl. po 10 osób.

Wypadki i kradzieże

Kradzież roweru. Przy Banku Związku Spółek Zarobkowych (Jasna 8) pozostawił rower Zygmunt Polikarp, zamieszkały przy ul. Grzybowskiej Nr. 30. Schodząc ze schodów w banku, przez okno zobaczył jakiegoś osobnika, który przeciął nożycami łańcuch, ubezpieczający rower od kradzieży, siadł na rower i usiłował zbiec. Poszkodowany rzucił się w pogoń za złodziejem i zdołał go zatrzymać. Złodziejem był Stefan Wiśniewski, lat 20, zam. przy ul. Kaliskiej Nr. 19.

Pijany konduktor. Na dworzec Główny wezwano pogotowie ratunkowe do Jana Kudki, lat 34, konduktora z Piastowa, który tak się uraczył alkoholem, że stracił przytomność.

Skok z wiaduktu. Z wiaduktu mostu Kierbedzia skoczył jakiś mężczyzna i upadł na bruk wprost domu Grodzka Nr. 3. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 61-letni Wiktor Czarnecki, stolarz, (św. Wincentego 9). Denat pozostawił list, w którym m. in. napisał: „Mam już dosyć tego życia. Mam pretensję do właściciela domu, gdyż płaciłem regularnie komorne, lecz nie otrzymywałem kwitów, wskutek czego grozi mi eksmisja". W drugim liście, do właściciela domu, Czarnecki pisze, ażeby dał na mszę świętą za jego duszę, gdyż w przeciwnym razie będzie go straszył. Wreszcie trzeci list był napisany w rodzaju testamentu — do rodziny. Denat pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Zmarli

Ś. p. Marja z Mękarskich Chrzystkowska, l. 50, w Warszawie; Śp. Karolina ze Stasiakowskich Bukowska, l. 68, w Warszawie; Śp. Marja z Massonów Fijałkowska, wdowa, l. 90, w Warszawie; Śp. Wanda z Wojciechowskich Majewska, w Warszawie; Śp. Józef Mateusz Lewandowski, l. 82, w Warszawie; Ś. p. Helena z Łuczyckich Ginett, dwowa, l. 73, w Wilanowie; Ś. p. Elżbieta Kraińska, wdowa, l. 63, w Warszawie; Ś. p. Stanisław Joachim Piaszczyński, sędzia, l. 57, w Kowalu.

Wesoła fala

wybiera się na festyn

Korzystając z dwóch dni świąt (Niedziela i św. Piotra i Pawła) Wesoła Lwowska Fala opuści mury Lwowa i wybierze się dn. 28.VI. do Brzuchowic na „zabawę z kałatawką", mówiąc innemi słowy — na festyn.

Czego tam niema na brzuchowickim festynie?! Huśtawki, karuzele, strzelnice, dancing pod gołem niebem, a przedewszystkiem niefrasobliwy lwowski humor. Zespół wesołofalowców zaprasza wszystkich radjosłuchaczy na tę zabawę, która urozmaicona będzie tekstami z aktualnych i nieaktualnych autentyków, oraz muzyką o motywach, zaczerpniętych z folkloru lwowskiego. Początek zabawy w niedzielę o godz. 21.00.

Z miasta

KARY ZA KĄPIEL W NIEDOZWOLONYCH MIEJSCACH

Wobec uporczywego kąpania się w Wiśle w miejscach niedozwolonych co pociągnęło już za sobą szereg śmiertelnych wypadków w r. b., starosta grodzki prasko-warszawski komunikuje, że z dniem 24 bm. zarządził wymierzanie w tych sprawach najwyższego wymiaru kary, t. j. trzech miesięcznego bezgwzlędnego aresztu bez zamiany na krzywnę.

POIĆ KONI I PSY!

Zjednoczenie Tow. Opieki nad Zwierzętami zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich właścicieli koni, by pamiętali poić swe zwierzęta, szczególnie wobec panujących obecnie upałów. Zarząd Zjednoczenia ponawia swą prośbę do dozorców domowych i właścicieli domów o napełnianie świeżą wodą i utrzymywanie w czystości poideł dla psów istniejących przy niektórych domach warszawskich.

STATKIEM DO PŁOCKA

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje 28 i 29 b. m. dwudniową wycieczkę statkiem do Płocka. Informacje i zapisy w biurze Pol. Tow. Krajoznawczego przy ul. Nowy Świat 19 w godz. od 9 do 2 i od 5 do 8.

KOMISJA ROZJEMCZA W SPRAWIE DOZORCÓW

Inspektor Pracy I okręgu wyznaczył przewodniczącego nadzwyczajnej komisji rozjemczej do spraw dozorców domowych w Warszawie oraz zwrócił się do powołanych władz o mianowanie członków tej komisji. Przewodniczącym komisji wyznaczony został obwodowy inspektor pracy inż. Władysław Dubownik. Pozatem p. komisarz rządu delegował do komisji radcę w kom. rządu p. Tadeusza Wojciechowskiego, a prezes sądu okręgowego — sędziego Feliksa Honowskiego. Komisja odbdzie pierwsze posiedzenie 30 bm., na które będą zaproszenie przedstawiciele obydwóch stron.

ARBITRAŻ W ZATARGU Z HYDRAULIKAMI

Od dłuższego czasu trwały na terenie inspekcji pracy I okręgu pertraktacje między właścicielami przedsiębiorstw urządzeń zdrowotnych, a związkami zawodowemi robotników, zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Wobec tego, że niektóre punkty umowy nie zostały uzgodnione, inspektor pracy I okręgu p. Gregołajtys dla zażegnania grożącego strajku, wysunął propozycję rozstrzygniecia sprawy w drodze arbitrażu. Obydwie strony wyraziły już zgodę na arbitraż Min. Opieki Społecznej.

Spór o dzieła Norwida

przed Sądem Najwyższym

W Sądzie Najwyższym toczył się wczoraj obchodzący koła literackie proces b. min. Zenona Mirjam - Przesmyckiego o prawa do dzieł Cyprjana Norwida.

Przesmycki wystąpił do sądu przeciwko wydawnictwu „Parnas Polski", które wydało w całości popularne wydanie dzieł Norwida. Przesmycki, jako autor prac krytycznych o Norwidzie i jako nabywca praw autorskich, uważał, że wkroczono w jego prawa. Sąd okręgowy skazał prof Piniego, który opracował w skrócie dzieła Norwida oraz wydawcę, Plebana, po 1.000 zł. grzywny i 3.000 zł. pokutnego. W międzyczasie Przesmycki wystąpił na drogę cywilną przeciwko wydawnictwu o konfiskatę opublikowanych książek, lecz sąd uznał, że Mirjam nie ma praw do Norwida i oddalił powództwo. Także i sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji karnej, uniewinniając zarówno prof. Piniego, jak i wydawcę Plebana.

W tym stanie rzeczy sprawa wskutek kasacji znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego. Ze względu na powagę procesu, mającego duże znaczenie dla stosunków wydawniczych i wykładni prawa autorskiego, przewodnictwo objął pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, a referentem sprawy był redaktor „Głosu sądownictwa", sędzia Fleszyński. W imieniu Mirjam - Przesmyckiego występowali adwokaci Beylin i Lesman, a obrońcami oskarżonych byli adwokaci Breiter i Millet.

Narada nad wyrokiem trwała trzy godziny. W kuluarach omawiano wówczas artykuł opublikowany przez „Wiadomości Literackie", pod tytułem „Dlaczego Mirjam nie ma praw do Norwida", zawierający publikację motywów sądu apelacyjnego.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Termin drugiej rozprawy apelacyjnej zbiegnie się z procesem apelacyjnym o pretensje cywilne Mirjam - Przesmyckiego.

Jak powstało „Święto Morza?"

Wroku bieżącym obchodzimy po raz piąty „Święto Morza". Warto przypomnieć jego genezę. Początkowo „Święto Morza" miało charakter lokalnych uroczystości nadmorskich. Po raz pierwszy na wielką skalę zostało zorganizowane w 1932 roku, ściągając liczne masy turystów z całej Polski. W tym samym roku kurja biskupia w Pelplinie. najwyższa na Pomorzu władza kościelna, zarządziła, że po wszystkie czasy dzień 29 czerwca, jako dzień apostołów Piotra i Pawła będzie dniem polskiego „Święta Morza".

Znowu próba mącenia?

Polityczny strajk demonstracyjny

we Lwowie

LWÓW, 24.6. Pracownicy prywatni i samorządowi urządzili onegdaj dwugodzinny strajk demonstracyjny, który trwał od g. 10 do 12 w południe. Strajk miał charakter polityczny. Komitet strajkowy żądał zwolnienia aresztowanych członków ostatniego komitetu strajkowego, a między nimi niejakiego Henza, który jako „delegat" objeżdżał warsztaty pracy, namawiając robotników do przerwania pracy i wystąpień.

Komitet żąda również powołania specjalnej komisji, czuwającej nad tem, by nikt z pracujących przed ukończeniem robót, do których został zaangażowany, nie był oddalony. Żądano również zmiany „mężów zaufania" na instytucję stałą. Komitet wystąpił również z żądaniem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych na terenie Lwowa. (!) Za dwugodzinny strajk protestacyjny strajkujący zażądali niepotrącania im wypłat.

Strajk protestacyjny nie został przeprowadzony w tych rozmiarach, w jakich próbowano go zorganizować. Nie przyłączyli się do strajku przedewszystkiem robotnicy zorganizowani w szeregach „Pracy Polskiej". Pracowano na wielu odcinkach drogowych i kanalizacyjnych.

Strajk ten jednak jest dowodem, że elementy wywrotowe nie zrezygnowały z prób wywołania zamętu i że obecnie do postulatów ekonomicznych dodają wyraźnie polityczne. Jest to tem dziwniejsze, że pracodawcy wypełniają nałożone na nich warunki, wynikające z umów arbitrażowej i zbiorowej.

Obóz Wszechpolski

rozwija się na Śląsku

KATOWICE, 24.6. Po rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego w wielu okolicach Śląska, organizuje się tu i rośnie w siłę narodowy Obóz Wszechpolski. Ostatnio m. in. odbyły się zebrania organizacyjne Obozu w Rydułtowach i w Piekarach Śląskich, oba przy udziale kilkuset osób.

W czasie zebrań wygłoszono przemówienia, w których wskazano na konieczność zorganizowania potężnego bloku narodowego na Śląsku dla przeciwstawienia się zarówno komunistom jak i ruchom wywrotowym niemieckim.

Znów wściekły pies?

Kobieta pokąsana na ulicy

Na ulicy Grzybowskiej, przed domem Nr. 2, pies pokąsał Władysławę Wolańską, lat 30, krawczynię, zam. przy ul. Wolskiej 59. Wolańską, która doznała rany kąsanej lewego podudzia, opatrzył lekarz pogotowia i skierował do oddziału Pasteurowskiego w Państwowym Zakładzie Higjeny dla szczepienia ochronnego, gdyż zachodzi przypuszczenie, że pies był wściekły.

Kosą w brzuch brata

Śmierć w walce o miedzę

W Żelechowie wynikła sprzeczka między braćmi — niewłaściwe zaoranie miedzy. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, w czasie której 30-letni Jan Tkaczyk, uderzył kosą w brzuch brata, 34-letniego Władysława. Cios był tak silny, że nastąpiło wypadnięcie trzewi.

Rannego przywieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Bratobójcę aresztowano.

By uwolnić narzeczoną

probował pozbawić się życia

KĘPNO. 24.6. W Torzeńcu, powiatu kępińskiego usiłował popełnić samobójstwo przez postrzelenie z rewolweru niejaki Czesław Gutowski. Powody samobójstwa są oryginalne. Gutowski miał narzeczoną Peplińską, z którą w najbliższym czasie miał się pobrać. Czując się źle w ostatnich czasach, chciał zerwać zaręczyny i przez śmierć uwolnić narzeczoną od zobowiązań. Najpierw więc nieszczęśliwy narzeczony próbował esencji octowej, później chciał się wieszać, następnie sięgnął po rewolwer. I ten środek jednak pozbawienia się życia zawiódł adoratora, bo choć wprawdzie zranił się dość poważnie, ale śmierć mu nie grozi. Małżeństwo prawdo podobnie także.

500 ciężko chorych

na Jasnej Górze i u „Cudownego Źródła"

CZĘSTOCHOWA, 24.6. Przybyła tu tradycyjna pielgrzymka nieuleczalnie chorych w liczbie 500 osób. Pielgrzymka przyjechała specjalnym pociągiem z licznemi wagonami sanitarnemi dla ciężko chorych. Wpośród pielgrzymów było 80 osób na noszach i fotelach, 20-tu niewidomych, kilkanaście epileptyczek i t. d. Pielgrzymkę prowadzą księża, a organizacją jej zajęło się Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia.

Rankiem z Zakładu S. S. Magdalenek wyruszył niezwykły pochód. Niesiono ciężko chorych, szli wspierani przez zdrowych mniej chorzy. Nosze z ciężko chorymi umieszczono w kaplicy Cudownego Obrazu, poczem rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, celebrowana przez O. gen. Piusa Przeździeckiego. Kazanie wygłosił ks. Michał Renkas ze Lwowa. Odczytano również list z błogosławieństwem ks. biskupa sandomierskiego Lorka.

Chorzy po modłach spowiadali się i przystępowali do Komunji Świętej, poczem na krużgankach odbyło się nabożeństwo poprzedzone uroczystą procesją eucharystyczną.

Popołudniu przeszedł pochód chorych do Cudownego Źródła i kościoła Św. Barbary, gdzie chorych powitał prałat Nassalski. Chorzy obdarowani kwiatami, medalikami i buteleczkami z wodą z Cudownego Źródła, odjechali.

Nieostrożni toną

kąpiąc się w Wiśle

18-letni Lucjan Woźniak, (Grzybowska 74), kąpiąc się w Wiśle, w pobliżu Jabłonny, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

W t. zw. Starej Wiśle podczas kąpieli z rówieśnikami utonął 10-letni Kazimierz Toruński, zamieszkały przy Alei 3-go Maja 16. Chłopcy kąpali się na wycieczce opodal wsi Ryżeń. Ponieważ chłopcy się bali ratować tonącego, gdyż żaden z nich nie umiał pływać, wezwali oni pomocy mieszkańców wsi, która jednak okazała się spóźniona. Toruńskiego nie zdołano doprowadzić do życia.

Pod Młocinami wyłowiono z Wisły zwłoki Wacława Smolarka, lat 21, technika, zam. przy ul. Młynarskiej 20, który w dniu 22 b. m. utonął w czasie kąpieli pod Bielanami.

Również wczoraj wypłynęły z Wisły na Bielanach zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 20-tu. I w tym wypadku, denata przewieziono do prosektorjum.

16-letni chłopak

Zmasakrowany przez śrubę statku

BYDGOSZCZ. 24.6. Straszny wypadek zdarzył się w pływalni „Riwjera". Właściciel pływalni dokonywał czyszczenia zamulonego dna rzeki i w tym celu zamknął pływalnię, by ktokolwiek z kąpiących się nie uległ wypadkowi.

Dno czyszczono przy pomocy statku rzecznego. Niestety, nie uchroniono się od wypadku, gdyż jeden ze stałych bywalców pływalni 16-letni Henryk Buczkowski, nie zważając na zakaz korzystania z basenu, wskoczył do wody i zbliżył się nieostrożnie do statku. Wówczas wir wytworzony przez śruby statku wciągnął nieszczęśliwego pod śrubę z taką siłą, że w trybach jej uległ zmasakrowaniu, zanim ktokolwiek mógł pomyśleć o ratunku. Straszliwie poszarpanego, w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala.

Rozwiedziona urzędniczka

zatruła się gazem

W domu Nr. 45 na Tamce wynajęła przed 6-ciu laty pięknie umeblowane mieszkanie, Ada Borgerowa, lat 34, pracująca w Towarzystwie Ubezpieczeń „Prudential" na placu Napoleona, w charakterze sekretarki.

Borgerowa od szeregu lat była rozwiedziona i zamieszkała zupełnie sama. Jako urzędniczka, odznaczała się niezwykłą sumiennością, tak, że gdy wczoraj nie zjawiła się w biurze, wywołało to zaniepokojenie. Wysłano po nią woźnego.

Gdy na stukanie i dobijanie się do mieszkania Borgerowej nikt nie odpowiadał, a z wnętrza wydobywał się silny zapach gazu, drzwi wyważono i w kuchni znaleziono Borgerową, która tam posłała sobie łóżko, aby wzmocnić działanie gazu, nie dającą już żadnych oznak życia.

Borgerowa pozostawiła trzy listy — jeden do znajomego lekarza, drugi do obywatela ziemskiego na prowincji, a trzeci do rodziny.

Śmierć na strzelnicy

Ofiarą 9-letni chłopak

W Sochaczewie, przy szosie warszawskiej, mieści się strzelnica przysposobienia wojskowego. Teren strzelnicy jest nieodpowiednio zabezpieczony, gdyż zdarzają się tam wypadki. Ostatnio padł ofiarą 9-letni Witold Korzeniewicz, uczeń, syn bednarza. Chłopiec został ugodzony kulą karabinową w usta.

Matka przewiozła rannego do szpitala Dz. Jezus, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy, chłopiec zmarł. Zaznaczyć należy, iż na tydzień przed powyższym wypadkiem, kula z tejże strzelnicy zraniła jakiegoś chłopca, którego umieszczono na kuracji w szpitalu w Sochaczewie.

Koło wiatraka

Zmiażdżyło głowę dziecka

GRZYBÓW, 24. 6. Zdarzył się tu ciężki wypadek, który pociągnął za sobą zgon 3-letniego dziecka Kazimierza Zamiela. Dziecko pozostawione bez opieki weszło do wiatraka i tu bawiąc się, zostało wciągnięte przez tryby koła pociągowego, które zmiażdżyły mu głowę.

Piorun uderzył

w posterunek policji

AUGUSTÓW, 24.6. Wczoraj nad powiatem augustowskim przeszła wielka burza z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. Między innemi, piorun uderzył w budynek we wsi Hołyniec, gdzie mieści się posterunek P. P. Budynek stanął w ogniu i wkrótce spłonął. Policjantom udało się z narażeniem własnego życia uratować cześć inwentarza i szafy pancerne, w których znajdowały się akta.

Wiadomości z toru

Zapisy koni

na dziś

Gon. 1. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl.. Dyst. 2.400 mtr. Satrapa Wodzińskiego, Kubań st. Łochów.

Gon. 2. 1.800 zł. dla 3 l. i st. klaczy. Dyst. 1600 mtr. Ileana Bersona, Alerte Witkowskiej, Gil za Dobieckiego, Florencja II kc. Nauruza, Łoza st. Lubicz.

Gon. 3 5.000 zł. Gon. z płotami dla 4 l. i ts. koni. Dyst. 3.200 mtr. Alraune Cerbowej, Nurt K. Endera. Harry płkr. hr. Rostworowskiego.

Gon. 3. 3.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. 1600 mtr. Ice Bersona, Irresistible Szwarcsztajna, Komis Andersa, Ławnik Cierplickiego.

Gon. 5. 2.000 zł. Handicap dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1.600 mtr. Favoritas 58 bar. Maltzan, Saturn 56½ Wężyka, Orfeusz 52 1 p. uł. Krech, Laszka II 50 Wodzińskiego Kwestarka B. W. 53 Mroczkowej.

Gon. 6. 3.000 zł. dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dyst. 3000 mtr. Kazbek Lothe, Iwar Broszk. i Janusz, Helios Tuńskiego, Dniepr Radwanowej, Hogarth 1 p. ul. Krech.

Gon. 7. 2.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2.100 mtr. Herakles Lothe, Oranja Bersona, Dynów Dydyńskiego, Neptun Andrycza, Harna Szwarcsztajna, Massacre hr. Zamoyskiego, Hogarth 1 p. uł. Krech.

Gon. 8. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2.200 mtr. Prus Ruszkowskiej, Murat II st. Podhalanka, Lirnik II Bobińskiego, Toreadore Mastalerza, Jaspis Ostrzyckiego. Korea II Bukowskiego. Normandja hr. Zamoyskiego.

Gon. 9. 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Magnat bar. Maltzan, Valdivia Babeckiej, King's Baghera J. Święcickiego, Łaps Cerbowej, Humoreska Fr. Rutkowskiego, Hulanka II bar. Kronenberga, Magnifika Enderów, Morwa Cierpickiego.

Wyniki gonitw

z dnia 23 b. m.

Gon. I., dyst. 2100 mtr., nagroda „Sprzedażna" 4000 zł. 1) Bibus ż. Jednaszewski, 2) Kibar (8,5), 3) Optima (22). Wygr. w 2.18½ s. i. o 3½ dług. Tot. 14,5.

Gon. II., dyst. 2100 mtr., nagroda 1400 zł. 1) Kropidło chł. Zając, 2) Garda (64.5), 3) Indolence (25). 4) Kalina II (20), 5) Helenka (147,5). Wycof.: Levico i Gravelotte. Wygr. w 2.19 s. ł. o 2 dług. Tot. 8,5, fr. 6,5 — 13,5.

Gon. III., dyst. 1600 mtr., nagroda 2200 zł. 1) Kryniczanka ż. Pasternak i Dzwon II ż. Gill, 3) Markietanka (24), 4) Honwed (56,5), 5) Odwaga (83). Wycof.: Radames II i Raguza. Wygr. w 1.40 s. w zac. walce łeb w łeb. Tot. 10 — 5,5, fr. 12 — 6.

Gon. IV., dyst. 2400 mtr., nagroda 3000 zł. 1) Orlean ż. Guljas, 2) Kłopot (25), 3) Otelio (8). Wycof.: Klejnot Bychawski. Wygr. w 2.36 s. ł. o 3 dług. Tot. 15.

Gon. V., dyst. 1600 mtr., nagroda 2000 zł. 1) Farys II ż. Pasternak, 2) Helias (20,5), 3) Lutecja (53,5), 4) Wizzard (28). Husarz pozostał na starcie. Wycof.: Humoreska i Bibus. Wygr. w 1.42 s. ł. o 2½ dług. Tot. 9, fr. 6 — 7.5.

Gon. VI., dyst. 1600 mtr., nagroda 1800 zł. 1) Gay Girl ż. Guljas, 2) Tercja (16), 3) Roret (18), 4) Belville (57,5), 5) Metropol (65). Wycof.: Gilza, Hidalgo, Jarosław i Muza. Wygr. w 1.41½ s. w zac. walce o łeb. Tot. 12.5, fr. 6.5 — 6.5.

Gon. VII., dyst. 1800 mtr., nagroda 1600 zł. 1 Remors j. Guljas, 2) Charletan (16,5), 3) Incydent (19), 4) Harcerz (24), 5) Głusza (114.5). Wycof.: Orfeusz i Hulanka. Wygr. w 1.55 s. ł. o 1½ dł. Tot. 15, fr. 5.5 — 6.

Gon. VIII., dyst. 1600 mtr, nagroda 1400 zł. 1) Kauban j. Guljas, 2) Hajda (10), 3) Muriel (66), 4) Bonne Aventure (22.5). Wycof.: Flaga, Garuffa, Artezja, Muriel i Elegja. Wygr. w 1.42½ dług. b. ł. o 4 dług. Tot. 16.5, fr. 6 — 5.5.

Gon. IX, dyst. 2100 mtr., nagroda 2000 zł. 1) Mata Hari j. Pulc, 2) Janczarka (25,5), 3) Giorgetta (27), 4) Klaudja (65), 5) Garonna II (58), 6) Rywalka. Wygr. w 2.15 s. ł. o 2 dług. Tot. 10, fr. 6.5 — 8.

Zjazd narodowy

w Grajewie

GRAJEWO, 24.6. Odbył się tu liczny zjazd powiatowy członków Stronnictwa Narodowego powiatu szczuczyńskiego. Zjazd poświęcony był poinformowaniu o postępach komunizmu i metodach jego propagandy i organizacji oraz wskazaniu udziału we „Froncie Ludowym". Zwrócono uwagę na przenikanie prądów wywrotowych do szeregów nauczycielstwa oraz wskazano na konieczność zwiększenia intensywności pracy organizacyjnej po miastach i po wsi. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty", „Hymnu Młodych" i okrzykami na cześć Wielkiej Polski i armji narodowej.

ABC sportowe

Przeszło 100 km. na godzinę!

Wspaniały wyczyn sportowy p. Wierzby

Przed kilku dniami odbyła się ciekawa impreza sportowa dla samochodów, zorganizowana przez Touring - Klub pod hasłem: „W motoryzacji siła Polski". Konkurs polegał na jeździe z Warszawy do Spały i spowrotem. Odbyły się dwie konkurencje: 1) dla wozów słabych, o litrażu 1—2 litrów, 2) — powyżej 2 litrów.

Dzienniki podały wprawdzie wyniki osiągnięte w tych konkurencjach, jednakże pominęły bodaj najważniejszy punkt zawodów, t. j. wspaniały wyczyn sportowy jednego z uczestników, p. Mieczysława Wierzby, który, startując w konkurencji wozów słabych, osiągnął najlepsze wyniki dla obydwu kategoryj.

Start odbywał się na szosie raszyńskiej, meta zaś znajdowała się w Spale. Przestrzeń do przebycia wynosiła ponad 100 km. P. Wierzba, startując na 4-cylindrowej „Tatrze", o litrażu 1,690 litra, osiągnął wspaniały czas 1 g. 4 m., zaś spowrotem wynik swój poprawił wprost fenomenalnym czasem — jednej godziny, bijąc temsamem daleko silniejsze wozy 6-cylindrowe.

W wyścigu tym o pierwsze miejsce ubiegały się 32 maszyny.

Wspaniały wynik p. Wierzby świadczy wymownie o tem, że kierowca decyduje, a nie samochód, o zwycięstwie i przekreślił wreszcie legendę o tem, jakoby imprezy motorowe nie były sportem.

Schmelling otrzymuje

fantastyczne propozycje

PO 125.000 DOLARÓW

Organizatorzy meczu bokserskiego Schmelling — Louis uzyskali z biletów wstępu potężną kwotę 464 tysięcy dolarów. Każdy z walczących bokserów otrzymał „honorarjum" w wysokosci 125.000 dolarów.

Oczywiście Maks Schmelling zdobył sobie w Ameryce olbrzymią reklamę. Nazwisko jego dla celów reklamowych pragnie wyzyskać szereg firm radjowych, przemysłowych oraz scen teatralnych.

Pewien kabaretowy teatr w Nowym Yorku proponuje Schmellingowi 150.000 dolarów za kilka gościnnych występów, radjo proponuje mu wygłoszenie kilku odczytów doskonale opłaconych. Pewna owocarska farma w Rio Grande gotowa jest ofiarować bokserowi ćwierć swoich tegorocznych zbiorów wzamian za nazwanie imieniem Schmellinga najnowszego produkowanego przez nią napitku.

Wszystkie te propozycje Schmelling odrzucił, zdecydował wrócić do kraju dla prowadzenia przygotowań do wrześniowego meczu o mistrzostwo świata z Braddockem.

Jędrzejowska zwycięża

w Wimbledonie

We wtorek w rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie **Jędrzejowska pokonała Angielkę Riddell 6:4, 6:4,** zaś para polsko - francuska Hebda - Jamain uległa parze angielskiej Clarc - Manby 6:3, 2:6, 6:4, 6:4.

Współpraca radjofonij

Polska bierze udział w wymianie międzynarodowej

W światowem rozgłośnictwie daje się odczuwać dotkliwie brak dostatecznej ilości utworów słuchowiskowych. Radjofonje poszczególnych krajów pragnąc temu zapobiec choć w części nawiązały między sobą ożywione stosunki, zasilając się nawzajem słuchowiskami swojej produkcji. Również Polskie Radjo wysłało do szeregu radjofonij zagranicznych niektóre słuchowiska polskie specjalnie dla radja napisane, celem wystawienia ich przed mikrofonami tamtejszych rozgłośni.

Do Anglji wysłano dwa słuchowiska, a mianowicie: Janiny Morawskiej — „Miasto Santa Cruz" oraz Meissnera — „Katastrofa G. 33", do Belgji — „Miasto Santa Cruz", do Francji — pięć słuchowisk, a mianowicie: Miasto Santa Cruz", Szaniawskiego — „Zegarek", „Katastrofa G 33", S. Balickiego — „Wiosenny wiatr" i Zofji Nałkowskiej „Noce Teresy". Do Niemiec wysłano scenarjusze słuchowisk: „Noce Teresy, „Zegarek", „Katastrofa G. 33" oraz „Miasto Santa Cruz". To ostatnie słuchowisko było już zrealizowane.

Słuchowisko radjowe „Śmierć papieru", nadane niedawno dwukrotnie przez Polskie Radjo, zapoczątkowało wymianę scenarjuszy słuchowiskowych między naszą radjofonją a broadcastingiem holenderskim. Celem zaznajomienia radjofonji holenderskiej z polską twórczością słuchowiskową — Polskie Radjo wysłało do Holandji siedem słuchowisk, a mianowicie: Prusa — „Katarynkę", Orzeszkowej — „W zimowy wieczór", Rybickiego — „Odwiedziny", Szaniawskiego — „Zegarek", Słotwińskiego — „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim", Mayena — „Sonatę księżycową", oraz Morawskiej — „Miasto Santa Cruza".

W zakresie artystów, a w szczególności wykonawców muzycznych, radjowa wymiana międzynarodowa jest także wcale ożywiona. Jak zwykle, tak i w ostatnich dniach szereg polskich artystów wystąpiło przed zagraniczną radjopublicznością.

5 czerwca grał w Monte Ceneri skrzypek Stefan Frenkel, w ten sam dzień w Londynie wystąpił St. Niedzielski, który wykonał m. in. utwory kompozytorów polskich: Różyckiego i Szałowskiego. Dzień przedtem wykonany został w Radio - Luxemburg „Mazurek" Sygietyńskiego. 6 czerwca Józef Turczyński poświęcił recital swój w Wiedniu twórczości Chopina. Wielkie triumfy święcił w Paryżu i u paryskich radjosłuchaczy Jan Kiepura w „Cyganerji". Jak się dowiadujemy, zaangażowany został obecnie na 5 lipca do Drezna i Lipska pianista Zbigniew Drzewiecki. Również rozgłośnia ryska i tallińska projektują koncerty pianisty Stanisława Szpinalskiego.

Jeśli chodzi o transmitowanie audycyj polskich na zagranicę — największem powodzeniem cieszą się koncerty i ciekawa dla cudzoziemców egzotyka naszego ludu. Wielkie koncerty muzyki symfonicznej z dziedzińca Wawelu w lipcu (10, 17 i 24), audycje folklorystyczne, jak „Wieczór wśród górali", „Na chłopskiem weselu" i „Dożynki" (12, 21 i 26) zainteresowały w takim stopniu rozgłośnie zagraniczne, że już teraz zgłoszono propozycje transmitowania ich, a mianowicie: Danja, Włochy, Niemcy i Anglja chcą nas wziąć na swoje anteny.

HUMOR

HARMONJA

— Żona moja woli rano herbatę, a ja przekładam kawę nad herbatę.

— Dwa rodzaje napojów na śniadanie, to sprawia chyba kłopot?

— Dwa? Pijemy tylko herbatę.

Duże ręce robią karjerę

Najsłynniejszy „klakier" świata

Dyrekcja opery paryskiej ogłosiła, że poczynając od nowego sezonu zabrania wszelkiej klaki. A zatem popularny „monsieur Gleize", [illegible] szef paryskiej klaki operowej, noszący tytuł „najsłynniejszego klakiera na świecie", stanie się bezrobotnym...

Jak doszedł Gleize do swego zawodu? Początkowo był on mechanikiem w operze i stanowisko to dawało mu, jako wielkiemu miłośnikowi muzyki i teatru, najpełniejsze zadowolenie życiowe. Pewnego jednak razu, gdy zajęty był naprawą jakiejś kulisy, podszedł ku niemu pierwszy tenor i zawołał: „Przyjacielu, a zejdźno-no pan na chwilę z drabiny!" A gdy Gleize znalazł się na dole, tenor począł mu się przyglądać z niekłamanym podziwem: „Ależ pan ma ręce, co za kolosy!" — „I po to odrywa mnie pan od pracy?" — obruszył się mechanik.

Ale tamten poklepał go po ramieniu: „Ile pan zarabia na miesiąc?" — Gleize wymienił dość skromną sumę. — „Będzie pan zarabiał conajmniej dwa razy tyle. Mój Boże, z takiemi rękoma! Chodźmy do dyrektora".

Już nazajutrz Gleize w odświętnem ubraniu siedział w fotelach parterowych, z drżeniem myśląc o swym debiucie. Asystując przy próbach, znał operę na wylot i wiedział, gdzie ma najlepsze efekty. Nigdy dotąd nie mógł zażywać wrażeń operowych w tak doskonałych warunkach, to też dał się unieść zachwytowi: gdy puścił w ruch swoje olbrzymie łapy, porwał za sobą całą widownię. Takiego entuzjazmu już oddawna nie pamiętano w operze. Tenor był w siódmem niebie.

Odtąd Gleize został zaangażowany jako stały „klakier". Zarzucił zupełnie poprzedni zawód, co wieczór zjawiając się za to na widowni. Jeśli go brakło, wszyscy na scenie czuli się nieswojo: Gleize był przecież ojcem wszelkiego sukcesu. Trzeba coprawda także dobrze śpiewać, ale co pomoże najlepszy artyzm, jeśli publiczność nie jest nastrojona do oklasków? Ale niech-no Gleize zaczął pracować swemi łapskami: rumor się robił na sali taki, jakby klaskała setka osób — porywał więc za sobą innych. Był pod tym względem prawdziwym artystą.

Z czasem, jako artysta szanujący swoją sztukę, znacznie ją udoskonalił. Jego serdeczny a gromki śmiech działał również zaraźliwie, w momentach zaś tragicznych płakał rzewnemi łzami — i inni płakali również. Stał się swego rodzaju aktorem, głęboko przeżywającym swoje role. Więc choć dał początek całej szkole „klakierów", nie potrzebował obawiać się żadnej konkurencji: był nieprześcigniony. No i porastał nietylko w sławę, ale i w dostatki.

Teraz zaś — redukcja! Ano cóż: takie czasy...

Koń królewski przed mikrofonem

Nauka nie idzie w las

Podczas uroczystości jubileuszowych króla szwedzkiego Gustawa rozegrała się scena, której bohaterem był królewski koń. Miano sfilmować wielką defiladę, po której zakończeniu zapowiedziane było przemówienie króla: ponieważ było to już po wynalezieniu filmu dźwiękowego, więc oczywista w tygodniowej kronice filmowej musiała być uwieczniona nietylko defilada, ale i królewska mowa. Już więc na 24 godziny przedtem reporter filmowy zabrał się do poczynienia potrzebnych przygotowań.

Jeden atoli był szkopuł: król Gustaw odznacza się niezwykle wysokim wzrostem, ponieważ zaś defiladę odbierał konno, więc i przemawiać miał siedząc na koniu: ale jakże tu ustawić mikrofony, skoro niema wogóle tak wysokich statywów? Zrobić specjalny statyw wedle miary? Ba, ale wedle jakiej miary?

Oglądnąwszy więc królewskiego konia, reporter poprosił jednego z oficerów, równych monarsze wzrostem, aby go dosiadł: w ten sposób można było uzyskać właściwą miarę statywu. Lecz jeśli koń w najważniejszym momencie przestraszy się na widok nieznanej sobie maszyny? Uczyniono więc serję prób: oficer, zataczając koniem coraz to mniejsze koła po stadjonie, raz po raz podjeżdżał do aparatu z mikrofonem.

„No, może to jakoś przecież pójdzie" — zadecydował wkońcu reporter.

Poszło zaś lepiej, niż ktokolwiek przypuszczał i nawet sam król był wielce zdumiony, gdy po skończonej defiladzie ruszył w stronę stadjonu. Bo oto koń jego bez kierowania, zrobił parę niewielkich łuków i podążył prosto przed aparat — poczem stanął tuż przed nim jak wryty. Oczywista, zdjęcie wypadło pierwszorzędnie. Inteligentny koń nie zmarnował przeprowadzonej z nim próby.

Uczucia aktorów filmowych

mierzone na metry

Statystyki Hollywood'u notują skrzętnie wszelkie dane z dziedziny techniki nakręcania filmów, klasyfikując skrupulatnie wszelkie drobiazgi, mogące dopomóc do wyświetlenia tajemnic ekranu. Ostatnio np. zebrano dane, dotyczące stosunku pomiędzy długością taśmy filmowej i czasem jej wyświetlenia, a rodzajem uczuć odwtarzanych na tym odcinku taśmy przez aktorów.

I tak obliczono, iż aktor potrzebuje przeciętnie 5 i pół metra taśmy, t. j. długości i wyświetlanej w ciągu 12 sekund, aby odegrać uczucie oburzenia. Radość natomiast może on wyrazić w czasie trzy razy krótszym. Strach i zuchwałość rejestruje się również na taśmie filmowej stosunkowo szybko; każde z tych uczuć wymaga 3 do 2 i pół metra taśmy. Takie uczucia, jak wściekłość i wybuch histerji, utrwalane są przeciętnie prawie tak długo, jak oburzenie, a naprzykład obawa i wstręt wymagają mniejszego odcinka taśmy i krótszego czasu.

Twardy obowiązek

Musiał aresztować własnego syna

Amerykański inspektor policji Barton, jeden z najzdolniejszych oficerów policyjnych stanu Kentucky, przeżył nielada tragedję. Pewnego razu otrzymał telefoniczne doniesienie o napadzie na jeden z miejscowych banków, dokonanym przez dwóch gangsterów. Napad odbył się tak błyskawicznie, że nie można było mu przeszkodzić — całe szczęście, że łupem bandytów padło stosunkowo niewiele gotówki.

Barton puścił się natychmiast w pogoń, trzymając się śladów pozostawionych przez samochód bandytów i potrafił ich dopaść w chwili, gdy przystępowali do podziału łupu. Ale jakież było jego zdumienie, gdy w jednym z nich poznał — własnego syna!

Młody Barton był oddawna przedmiotem kłopotów rodziny, gdyż wszelkie usiłowania, aby go wychować na solidnego człowieka, rozbijały się o upór chłopca, który wolał iść własnemi drogami. Ojciec jednak nie tracił nadziei, że syn jeszcze się ustatkuje — a już ani mu przez myśl nie przeszło, że syn wkroczył na drogę gangsterstwa. Tem większy był więc cios niespodziewanego spotkania.

Barton nie miał innego wyboru, jak spełnić obowiązek, aresztować syna i odstawić do więzienia policyjnego. Skończyło się na wyroku śmierci.

Co decyduje

o rasie nordyckiej?

Niemiecka „Narodowo - socjalistyczna Korespondencja Prasowa" omawia zagadnienie, jakie cechy decydują o przynależności do rasy nordyckiej, i dochodzi do wniosku, że nie chodzi tu o wygląd zewnętrzny, lecz o zalety charakteru, właściwe tej rasie.

Podróż kapelusza dookoła świata

Oryginalny pomysł Amerykanina

Jak donosi „Berliner Zeitung am Mittag", pewien Amerykanin wpadł na oryginalny pomysł wyekspedjowania swego kapelusza w podróż lotniczą po całym świecie.

Po rozpoczęciu podróży samolotem w dn. 4 kwietnia poprzez Amerykę Północną i Południową, kapelusz zawędrował do Rio de Janeiro, skąd wzięto go na pokład statku powietrznego „Zeppelin", udającego się właśnie w drogę powrotną do Niemiec. W dn. 18 czerwca kapelusz wylądował we Frankfurcie, skąd zabrany ma być samolotem dla kontynuowania „wyprawy".

Towarzystwa lotnicze, opiekujące się kapeluszem dziwaka amerykańskiego, wyzyskały ten pomysł dla celów reklamowych. Kapelusz pokryty jest przeróżnemi nalepkami i prospektami.

Z całego świata

KATASTROFA POD DRZEWEM

W czasie onegdajszej burzy w Paryżu kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiet i dzieci, schroniło się pod wielkie drzewo, na skwerze Montrouge. Gwałtowny wicher obalił drzewo, przyczem około 50 osób, szukających pod niem schronienia, odniosło rany.

MARJAN MALKOWSKI 27)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Mogło to trwać dwie, trzy minuty? — podawał Pietraszek.

— Może, a może nawet dłużej

— Stała pani tutaj przez cały ten czas, czy widziała pani kogo w mieszkaniu państwa Heiman? panią Heiman naprzykład.

— Nie widziałam nikogo. Stąd zresztą widać było tylko przedpokój i kawałek jednego pokoju.

— A za drzwiami, przy których pani stała, za drzwiami pani Westen, nie słyszała pani żadnego szmeru, kroków rozmowy?

— Nie, było tam zupełnie cicho... tam prawie zawsze jest cicho...

Znów schodzić zaczęła.

— Tu było pełno na schodach słomy i papierow — mówiła — tutaj zatrzymałam się i spojrzałam w okno, tak, pamiętam to, potem schodziłam prędzej.

Doszli właśnie do drzwi Bolewy, za któremi rozlegał się miarowy, chwilami przerywany stukot maszyny. Magda przystanęła.

— Pisze na maszynie — rzekła — ale wtedy była cisza.

— Cisza? — powtórzył w zdumieniu komisarz Pietraszek?

— Tak, cisza... wogóle dawniej nigdy nie słyszałam pana Bolewy piszącego na maszynie. Musiał widać pracować rano, gdy jestem w biurze, ale od kilku dni tłucze bez przerwy, jest widać w natchnieniu.

Stukot maszyny ucichł nagle, usłyszeli gwałtowny huk, jakby upadającego krzesła i czyjeś ciężkie kroki, potem znowu maszyna terkotać zaczęła.

Magdzia nie słuchała już, wzrok jej padł na drzwi mieszczące się nawprost mieszkania Bolewy i zatrzymał się na nich. Coś zwróciło jej uwagę, ze zmarszczonem czołem i przygryzioną wargą starała się coś sobie przypomnieć... Komisarz Pietraszek nachylony, zgięty w łuk chłonął oczami każde drgnienie jej twarzy...

— Już wiem! — krzyknęła nagle, wskazując ręką drzwi pustego mieszkania. — Te drzi były uchylone!

— Ależ tam nikt nie mieszka!

— Tak, i są zawsze zamknięte, ale widać dozorca zapomniał je zamknąć, gdy komuś pokazywał mieszkanie... Pamiętam, że były wtedy uchylone, bardzo nieznacznie, ale uchylone...

— Hm... Komisarz Pietraszek potarł energicznie podbródek, poczem nacisnął klamkę, drzwi były zamknięte.

Schodziła teraz coraz prędzej, prowadząc za sobą komisarza. Drzwi Wyszębora i Jałkiewicza minęła obojętnie. Zatrzymała się nagle.

— Tu go zobaczyłam, jak wchodził w drzwi, były wtedy szeroko otwarte — zeszła z trzech stopni łączących parter z poziomem sieni i zatrzymała się znowu. Tu minęłam się z nim; przechodząc patrzył na mnie.

— Nie dziwię się — mruknął komisarz — Czy... obejrzała się pani może?

— Nie oglądam się nigdy za młodymi ludźmi — odparła z godnością. — Potem poszłam ku drzwiom... Och!...

Stanęła nagle blada, ręce przyciskając do piersi. Z podwórza tonącego w perłowym zmierzchu jesiennego popołudnia płynęła żałosna, jękliwa melodja; wsparty o żelazną balustradę ogradzającą mały, zasypany zeschłemi liśćmi ogródek, stał grajek uliczny dobywając głosu z rozstrojonych skrzypiec...

— To... ta sama melodja, wyjąkała Magda zbielałemi wargami — i ten sam grajek, jak wtedy, jak wtedy...

W tej chwili w górze nad ich głowami otworzono jakieś okno i zawinięta w papier moneta upadła u nóg grajka. Melodja umilkła nagle. Komisarz Pietraszek był już w podwórzu, podniósł głowę i zobaczył rękę kobiecą w błękitnym rękawie zamykającą lufcik w jednem z okien drugiego piętra. Powrócił do czekającej w sieni Magdy.

— Czy jest pani pewna, że to ten sam grajek był wtedy, w dzień morderstwa tu na podwórzu, kiedy pani spotkała Chołyńskiego na schodach?

— Tak, to on, zapamiętałam go. Grał zresztą teraz tę samą melodję.

— Dobrze... teraz proszę iść na górę, zaziębi się pani tak bez palta. Dziękuję pani, proszę już iść — dodał niecierpliwie.

Wyszedł na podwórze i zbliżył się do grajka. Był to mizerny, nieokreślonego wieku człowieczyna w zatłuszczonym kapeluszu i wytartej paltocinie. Trzymał pod pachą skrzypce i liczył w ręku swój skromny zarobek. Komisarz Pietraszek sięgnął do kieszeni i podając biedakowi pieniądz, zagadnął:

— Ciężkie czasy co, mało dają?

— At panie, ciężkie bo ciężkie... Tyle człowiek ma, byle nie umrzeć...

— A tu pan często przychodzi grać?

— Ot tak, jak się zdarzy. Są takie domy, gdzie dają i takie, gdzie nie dają wcale... chyba wypadkiem, to tam mniej chodzę.

— To tu widać często panu dają, bo mi się zdaje, że pana widziałem niedawno, o we wtorek...

— We wtorek, możliwe...

— Wtedy się tu jedni państwo wyprowadzali; wóz stał meblowy przed domem...

— A pamiętam, pamiętam... bo to i wtedy tak mi się źle złożyło...

— Źle?...

— A bo widzi pan, tu jest jedna panienka, na drugiem piętrze...

— Blondynka, ładna...

— O ta, ta, ona mi zawsze daje...

— I wtedy też dała?... Komisarz Pietraszek czuł, że serce mu bije mocniej niż zawsze i bał się zdradzić ze swojem zainteresowaniem. (D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"